Nr. 194. Lwów, Sobota dnia 14. Lipca 1888. Rok VI.

Cena Kurjera
WE LWOWIE
Kwartalnie 8 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 6 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane" za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:	Grecko-katolickie.			
Dziś: Bonawentury.	Położ. Ryzy B.	REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.	**Kalendarz myśliwski.** Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze) i ptactwo wodne i błotne w ogólności.	Wschód słońca o 4 g 10 m.
Jutro: Rozesłanie apost.	Jakynfta.			Zachód „ o 8 g. 02 m.
Pojutrze: NPM. Szkaplerz.	Andreja.			Barometr 759. Pogoda niepewna.

Dlaczego trudno nam umieć po niemiecku.

II. Zasób wiedzy, jaki w języku niemieckim wynosi abiturient gimnazjalny, ogranicza się u nas na tem w najlepszym razie, że „rozumie" po niemiecku słuchając lub czytając, o władaniu zaś tym językiem, wyjąwszy pojedyncze wypadki, nie ma mowy. Ale nasz abiturient umie na wszelki sposób tyle, że wprawy tej bez wielkich trudności nabyć może, jak tego liczne dowodzą doświadczenia. Rozchodzi się tylko o to, aby kandydat na nauczyciela języka niemieckiego znalazł na uniwersytecie pomoc tego rodzaju, ażeby przejście z gimnazjum na uniwersytet nie było aż do tego stopnia gwałtowne, iżby go od dalszych studjów w tym języku odstraszało i zmuszało do przenoszenia się na inny fach filozofji lub wydział uniwersytecki. Czy nasi profesorowie języka i literatury niemieckiej na obu uniwersytetach zadanie tego rodzaju spełnić mogą, o tem ośmielamy się wątpić, bo są to Niemcy, nie znający języka polskiego ani stosunków oświaty krajowej, a więc uczą naszą młodzież tak, jakby to byli rodowici Niemcy i ze stósownym zasobem wiedzy przychodzili na uniwersytet nie z Galicji, lecz gdzieś z nad Sprei lub Menu. Skutek tej nauki jest taki, że kandydat rozglądnąwszy się w tym przedmiocie, podanym mu w takiej formie ucieka czemprędzej i przenosi się na inny przedmiot. W ten chyba sposób wytłumaczyć można fakt fenomenalny, że w naszym kraju, gdzie tak trudno dosłużyć się młodemu człowiekowi jakich kilkuset choćby guldenów rocznie, a kandydat nauczycielski do języka niemieckiego może prawie na pewne liczyć, że po skończeniu studjów zaraz otrzyma płatną suplenturę, pomimo tego liczba kandydatów poświęcających się temu przedmiotowi zmalała przerażająco i na potrzeby kraju ani w czwartej części nie wystarcza.

Nadto przypuściwszy nawet, że abiturient, bądź dlatego, że z domu wyniósł już pewną wprawę w języku niemieckim, bądź, że ukończył niemieckie gimnazjum, jest już dostatecznie przygotowany do studjów uniwersyteckich u nas, to nauka ta nie wystarczy mu z tego powodu, że jest jej za mało: 5 do 7 godzin tygodniowo nie wyczerpią nawet w 5 latach tak obfitego materjału naukowego, jak go nastręcza bogate pismiennictwo i studjum lingwistyczne niemieckie. Jedyny na to sposób, aby kandydat nauczycielski po 2 lub 3 latach naszego uniwersytetu, znalazł możność udania się jeszcze na uniwersytet wiedeński znowu na 2 lub 3 lata. Tutaj znajdzie także tylko Niemców profesorów, ale jest ich taka liczba, że w jednym roku nauczy się od nich więcej, jak u nas od jednego w trzech latach.

Zeszłego roku przypomniano Radzie szkolnej, że ck. namiestnictwo posiada fundusze na wysełanie kandydatów nauczycielskich na rok lub dwa do Wiednia, aby nabrali wprawy i wykształcenia należytego w języku niemieckim. Najwidoczniej ck. rząd sam przecie ma na tyle wyrozumiałości dla Polaków i Rusinów, że nie żąda od nich, aby się mieli wyuczyć żyjącego języka z książki lub z paru godzin wykładowych tygodniowo, lecz uznaje, że trzeba im dać sposobność obfitszego zaczerpnięcia tej nauki od Niemców bezpośrednio. Zeszłego roku szkolnego ogłosiła Rada szkolna konkurs na takie stypendja rządowe, stosunkowo nawet bardzo skromne, bo 300 do 400 zł. rocznie wynoszące, i zgłosiła się cała masa kandydatów z pomiędzy nieegzaminowanych suplentów, którzy chętnie zrzekali się na czas studjów wiedeńskich swej remuneracji sześciusetguldenowej, ciesząc się, że raz już przecie dokończą należycie studjów, wypełnią braki w swej wiedzy i zyskają wreszcie tyle upragnioną dla nich samych i dla kraju kwalifikację. Sądzono, iż ze względu na to, że Rada szkolna po raz pierwszy robi użytek z funduszu, który przecież istnieć musiał od lat wielu, nadanych będzie tych stypendjów z 10 co najmniej! Tymczasem ku powszechnemu zdziwieniu nadano takich stypendjów coś 2 czy 3. *Tego roku zaś nie rozpisano już wcale konkursów na takie stypendja*, dlaczego, Bóg raczy wiedzieć.

A więc wszystko zostaje jak było. Niechaj więc nie dziwi nikogo, że Galicja nie ma egzaminowanych suplentów do języka niemieckiego w dostatecznej liczbie: nie ma ich i nie będzie, dopóki sprawą wykształcenia kandydatów nauczycielskich nie zajmą się władze edukacyjne, którym przecież zależeć powinno na tem, aby gimnazja nasze nie otrzymywały światłodawców z innych krajów monarchji.

A jakżeż było dawniej, zapyta ktoś? Przecież nie wysełano kandydatów do Wiednia (choć większa część starszych profesorów naszych tam kończyła studja), nie radzono tyle nad tem, co dzisiaj, a było lepiej, uczniowie umieli znacznie więcej!

To bardzo naturalne. Dopóki starczyło profesorów starszej szkoły, ludzi, którzy od „stuby", aż do ukończenia uniwersytetu wszystkiego uczyli się po niemiecku i lubo specjalnych literacko-lingwistycznych studjów w tym języku nie odbywali, jednak władali nim znakomicie, to mogli oni obok swoich przedmiotów zawodowych uczyć z pewnym skutkiem niemieckiego i nauka naturalnie nie chromała tak, jak dzisiaj.

Ale do dzisiaj generację tych profesorów przerzedził „ząb czasu", frekwencja uczniów się zwiększyła, trzeba się więc posługiwać młodymi nauczycielami, którzy z powodów wyżej podanych zadaniu swemu nie zawsze mogą podołać.

A więc, powiadają poważni nawet ludzie, bardzo prosty jest sposób zaradzenia złemu: Uczyć *więcej* niemieckiego, np. jeden przedmiot niechby był traktowany w gimnazjum w języku niemieckim.

To zdaniem naszem zbyteczne i do celu nie prowadzi, a natomiast wiedzie do zmniejszenia zasobu wiedzy ucznia, który tego języka nie rozumie należycie.

Sześć godzin tygodniowo w niższych a 5 do 4 w wyższych klasach gimnazjalnych są wcale dostateczne, aby uczeń po 8 latach zapoznał się należycie z zasadami języka i nabrał w nim pewnej wprawy, potrzeba tylko pomyśleć nad tem, aby ten uczeń miał fachowo wykształconego nauczyciela; bo jeżeli dzisiaj mniej czasu poświęca się tej nauce jak dawniej, to jedyny sposób uzyskania tych samych rezultatów jest: *uczyć w tym krótkim czasie jaknajlepiej i najgruntowniej*, czego przy stósownych siłach nauczycielskich, chętnych do pracy, dokazać można.

Powtarzamy więc raz jeszcze, że należy złemu zaradzić u źródła, a nie łudzić się półśrodkami, tj. *zaopiekować się szczerzej i więcej wykształceniem kandydatów nauczycielskich, wychować sobie krajowców na tęgich germanistów*, a sprawa po kilku latach weźmie inny obrót, — i nauczycieli z Czech lub Moraw sprowadzać nie będziemy potrzebowali, jak nam to dzisiaj zagraża.

Wystawa robót ręcznych uczenic szkoły wydziałowej.

W trzech pokojach mieszczą się prace całoroczne uczenic zakładu, z których jeden zapełniają wyroby dopełniającego kursu o kierunku praktycznym. Sale dzielą się na ośm podziałów, a w każdym z nim podziwiać mogą rodzice owoce pracy swych córeczek. Więc w pierwszym przedziale robótki na kanwie i odpowiednie rysunki odręczne początkowe, dalej drutowe roboty, czwartą klasę reprezentują szydełkowe kaftaniczki, chustki ze znakami i bielizna w różne ściegi szyta. W następnej okazy wyrzynanych szlaków, według wzorów swojskich, przeważnie ruskich, z których najefektowniejsze są różnorakich deseni koszulki, ręczniki i kapy krzyżykowe; siódma klasa celuje wyrobami białymi dzierżganymi, ósma ozdobnem szyciem ręcznem (np. koszule męskie i damskie), białym misternym już haftem złotym na jedwabiu, a sposobem tym wykonane żywo i pięknie stuła roboty Anny Hordtówny, lub boki baldachimu p. Marji Katorbówny i Dziubińskiej zasługują na wszelkie uznanie, przynoszące zaszczyt nauczycielce p. Zagórskiej, w której szkoła znalazła cierpliwą i gruntownie znającą swój przedmiot instruktorkę młodzieży.

Powszechny podziw budzą zarówno rysunki, zwłaszcza koronek dzierżganych na tle czarnem, obok tych ręcznych robót na widok publiczny wystawione. Ocenę prób kaligraficznych i ćwiczeń z dziedziny arytmetyki, geografji oraz geometrji, pozostawiamy fachowym pedagogom. Tłumnie uwija się publiczność w salce sąsiedniej, gdzie ją zainteresowały niepowszednie wyroby uczenic kursu dopełniającego o kierunku praktycznym, na który wstępują dopiero po ukończeniu szkoły ośmioklasowej. Nie mamy tu już do czynienia z dyletantyzmem, z początkowemi próbkami, ale każdy przedmiot świadczy o wyrobionej samodzielności uczenicy, wykonanie zaś jego daje bezsprzecznie rękojmię, że uczenica, po skończeniu tego kursu— ma już i chleb w ręku.

Kierownicka zakładu, p. Julja Stahlberger, sama posiadając gruntowne fachowe wykształcenie, odebrane za granicą (z Reutlingen) w tych dwóch zaledwie latach, jakie kurs ten istnieje, doszła do rezultatów, przynoszących jej zasłużoną chlubę. Bo wystarczy przyjrzeć się wystawionej n. p. bieliźnie, szytej bądź ręcznie bądź maszynowo, zdobnej w przepiękne a tak urozmaicone hafty, koszulom z mereszkami, bieliznie stołowej szytej ściegiem t. z. Holbeinowskim (na obie strony) ubrankom pikowanym, misternym haftom weneckim, prześlicznym kaftanikom podkładanym, a wreszcie choćby tej mnogości okazów krawieczczyzny, sukniom, szlafrokom, robotom deskowym (Rahmarbeiten), różnobarwnym zarzutkom, stanikom, któreby najpiękniejsze kobiety zdobić jeszcze mogły, a najkapryśniejszą z pewnością zadowoliły. Na szczególną uwagę zasługują malatury w desenie, kwiaty i arabeski na drzewie, atłasie, pluszu, aksamicie itp.

W malaturach na drzewie wykonanych (stoliki, kasetki, nesseserki, talerzyki itp.) wyróżniły się szczególniej panny: Wanda Perier, Marja Schrejer i Marja Sochacka, a już do doskonałego wykończenia estetycznego (tak pod względem form

Najznakomitszy środek na wszelkie owady.

Ta wyborowa specjalność niszczy zadziwiającą siłą i szybkością wszelkie plugastwo w pomieszkaniach, kuchniach i hotelach, jakoteż na naszych zwierzętach domowych, w stajniach, na roślinach w cieplarniach i ogrodach. Prawdziwe tylko w oryginalnych flaszkach z podpisem i marką ochronną.

To co odważają w otwarty papier, nie jest „specjalnością Zacherla".

J. Zacherl, Wiedeń, Stadt. Goldschmiedgasse 2.

We Lwowie: u p. Józefa Hankego
„ „ „ Alojzego Hübnera
„ „ „ Zygmunta Ruckera, aptekarza
„ „ „ Henryka Blumenfelda, aptekarza
„ „ „ M. S. Atlasa
„ „ „ Karola Bałłabana
„ „ „ Jakóba Beizera, aptekarza

We Lwowie: u p. Pawła Górskiego
„ „ „ Jana Justiana
„ „ „ K. Krzyżanowskiego, aptekarza
„ „ „ D. Mańkowskiego
„ „ „ Stanisława Markiewicza
„ „ „ Henryka Müllera

We Lwowie: u p. Jędrzeja Langnera
„ „ „ A. Rappaporta, aptekarza
„ „ „ Gustawa Schramma
„ „ „ J. Stachiewicza
„ „ „ W. Tepy
„ „ „ S. Wojeiechowskiego.

We wszystkich innych miastach Galicji i po wsiach znajdują się składy tam, gdzie plakaty Zacherlina są wywieszone.

Galicyjskie **PRZEDSIĘBIORSTWO ASFALTOWE** i
Fabryka ulepszonych tektur ogniotrwałych do krycia dachów
Szeligi-Łyszkiewicza inżyniera
we Lwowie, ulica *Korytna l. 13.* wprost kościoła św. Marcina.

Wykonywa wszelkie roboty asfaltowe w zakres przedsiębiorstwa wchodzące. Osusza asfaltem, jako jedynym środkiem znanym dotąd w technice, **najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach**, asfaluje **fundamenta domów dla zabezpieczenia murów od wilgoci.**

Fabryka poleca:

Wysokie gatunki ulepszonych **Tektur ogniotrwałych do krycia dachów, płyty izolacyjne** (izolirplaty), Lak asfaltowy do konserwacji tektur, smołę destylowaną angielską, **Terra-Cottę** z najpierwszych fabryk. Roboty asfaltowe i krycie dachów, wykonywa się przez majstrów specjalistów umyślnie z zagranicy sprowadzonych, udzielając długoletnią gwarancję.

Metr □ pokrycia dachu tekturą wraz z pomalowaniem lakiem asfaltowym 50 centów.

Zamówienia na roboty w Krakowie przyjmuje **Józef Zaplatalski** Rynek główny.

Handel sukna i towarów wełnianych modnych
pod firmą
Jan Wallach i Syn
we Lwowie, Rynek liczba 33.
rok założenia 1841.

poleca *Welwety w prążki, również i korty płócienne w prążki, jedyny materjał do jazdy konnej, przewyższający co do trwałości wszystkie inne materje i to po cenach bardzo nizkich.*

Chleb Grahama
dokładne objaśnienie celu dziełka o tym chlebie.

We wszystkich stołecznych i innych znaczniejszych miastach Europy, Chleb Grahama jest nader obficie spożywany, a głównie dla tego, że jest nieochybnym środkiem leczącym z mnóstwa chorób, po części takich nawet, z których żadne apteczne lekarstwa wyleczyć nie zdołają.

We wszystkich cywilizowanych miastach zagranicznych, znaną jest ogólnie wysoka wartość tego chleba. U nas w Galicji rzadko kto ma o tymże dokładne pojęcie, a wskutek tego znajdują się niesumienni piekarze, którzy wyzyskując nieświadomość ludzką, piekąc niby chleb Grahama, sprzedają go z procentem blisko 250 za sto, lubo chleb ich przeważnie nie jest prawdziwym chlebem Grahama.

Aby więc temu nadużyciu zapobiedz i P. T. Publiczność o prawdziwym chlebie Grahama objaśnić, wydałem o tym chlebie dziełko, które dostać można za cenę 50 ct. w Administracji Kurjera Lwowskiego. W dziełku tem wykazano jest dokładnie, co to jest Chleb Grahama, jak go się wyrabia i piecze, i t. d., sądzę więc, że oddaję tem rzetelną krajowi usługę.

Wydawca dziełka.

JEDYNA FABRYKA
BILARDÓW we Lwowie
na całą Galicję, Bukowinę i W. ks. Krakowskie
MAURYCY i JAN ANDRASZEK
ulica Grodzickich l. 3.
Skład kul, kijów bilardowych i wszelkich przyborów.— Przyjmuje się zamówienia tak w miejscu jak i na prowincji.

Uprzęże, siodła, oraz wszelkie wyroby rymarskie i galanteryjne, jakoteż pasy do maszyn, **obróżki i kagańce dla psów** poleca
Karol Fibich
we Lwowie, plac Bernardyński l. 17.
Dla ks. Bukowiny
interes komisowy, Czerniowce, Kuczurmare nr. 27.

PUDER HYGIENICZNY
czysto ryżowy, zalecany przez lekarzy **bez** cinku, bizmuthu, bleiweisu i innych metali
Cena pudełka 70 ct.
Nabyć można
w Laboratorjum chemicznem
Adolfa Pokornego
(przedtem W. TEPY)
Lwów, Wałowa l. 15.

Kawiarnia w Podwołoczyskach
tuż pod dworcem kolejowym; dom składający się z 7 pokoi, kuchni, spiżarni, piwnicy i komórek — z meblami, jakie dom gościnny wymaga i bilard dobry — jest zaraz do najęcia — Oferty pod adresem Kalikst Welde w Tokach, poczta Skoryki.

Zawiązał się w Krakowie i od 1go Marca 1888 r. wszedł w życie
„KLUB MALARZY i RZEŹBIARZY".

Klub ten zamierza w szczególności podejmować artystyczne roboty kościelne, jakieby w kraju były potrzebne, z możliwą oszczędnością kosztów i z gwarancją dobrego wykonania tak pod względem artystycznym, jak religijnym i liturgicznym. Pewna oszczędność już przez to samo osiągnie się, gdy odpadną zyski firm pośredniczących, jakim się zwykle takie obstalunki powierzają, Klub oddając całą zapłatę artyście, który zamawianą pracę będzie wykonywał, czuwać będzie nad tem, ażeby robota odpowiadała wysokości zapłaty.

Tenże Klub poręcza za odpowiednie wykonanie pod względem artystycznym prac powierzonych, a o ich charakterze religijnym i stosowności do kościelnego użytku każdej z wykonanych prac, uproszeni od Klubu rzeczoznawcy kapłani: Ks. Dr. Eustachy Skrechowski, O. Morawski T. J. i Ks. Proboszcz gr.-kat. Kościoła w Krakowie Jan Borsuk, osądzą i poświadczą.

Klub przyjmuje zarówno wszelkie obstalunki większych lub mniejszych rozmiarów, jako to: obrazy olejne, akwarele, malowania klejowe na murze, rzeźby w drzewie, marmurze, kamieniu, bronzie, terrakocie, cemencie i gipsie; przyjmuje zamówienia na kompozycje oryginalne jak i na kopije, reparacje starych dzieł sztuki. Na żądanie wykonywują się też obrazy lub rzeźby podług danych szkiców lub rycin.

Łaskawe oferty przyjmuje **„KLUB MALARZY i RZEŹBIARZY"** w swoim lokalu: ***Kraków, ulica Szczepańska l. 11, I. piętro.*** Przy zamówieniu wymaganym będzie zadatek jednej trzeciej części wartości zamówienia, celem pokrycia materjalnych kosztów roboty, Klub podejmując się tej zbiorowej pracy, nietylko dla uczciwego zarobku artystów naszych, ale i w interesie kraju i jego sztuki kościelnej, liczy na poparcie całego społeczeństwa. *Kraków w lutym 1888 r.*

Malczewski, Piotrowski, Chmielowski, Unierzyski, Kossak, Pochwalski, Benedyktowicz, Błotnicki, Mańkowski, Tondos, Stachiewicz, Kruszewski, Roztworowski, Wodziński, Römer, Pruszkowski.

L. 1511.

KONKURS.

Celem obsadzenia przy Wydziale Rady powiatowej żydaczowskiej następujących posad:

1) konceptowego adjunkta;
2) konduktora drogowego;

rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem do wniesienia własnoręcznie napisanych podań najpóźniej do 15. sierpnia b. r.

Do każdej powyższych posad przywiązaną jest płaca roczna w kwocie 600 złr., a oprócz tego za czynności komisyjne dyety po 1 złr. dziennie, i zwrot kosztów podróży po 8 cent., za jeden kilometr drogi.

Kandydaci przedłożyć mają:

a) metrykę urodzenia, przyczem wymaga się od kandydatów wiek nieprzekroczonych 40 lat życia;

b) świadectwa z ukończonych studjów;

c) świadectwa dotychczasowej służby i nabytej praktyki urzędowej;

d) oprócz tego wykazać znajomość w słowie i piśmie obu języków krajowych;

e) skreślić w krótkości dotychczasowy przebieg swego życia.

f) Nadto kandydat o posadę konduktora drogowego wykazać ma, iż obznajmiony jest teoretycznie i praktycznie z budową dróg i mostów.

Obydwie powyższe posady dopiero po upływie roku zostaną stabilizowane.

Z Wydziału Rady powiatowej
Żydaczów dnia 30. czerwca 1888.
Winnicki.

Podania o posady, ogłoszenia sprzedaży, poszukiwania spólników i wszelkie inne ogłoszenia dla wszystkich austrjackich i zagranicznych gazet i pism fachowych przyjmuje i ekspedjuje **najtaniej, szybko i w formie najodpowiedniejszej celowi po cenach oryginalnych.**

Ekspedycja anonsów **Rudolfa Mossego**
w Wiedniu I. Seilerstätte 2.

„Drukarnia Polska" ulica Sobieskiego l. 28, Telefonu Nr. 179, pod zarządem Huczkowskiego Klemensa. Papier z fabryki Czerlańskiej.

weźmie udział w wystawie hygjenicznej lwowskiej, na którą prześle wzory i plany wszystkich swoich cennych urządzeń sanitarnych. Przed wysłaniem do Lwowa urządzoną została wystawa tych przedmiotów i planów sanitarnych w sali radnej miasta Krakowa. Po zamknięciu jej dyrektor Niedziałkowski przewiezie cały materjał do Lwowa i ugrupuje odpowiednio.

Na uczczenie patrona Stowarzyszenia wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców mieszczan lwowskich, pod wezwaniem błogosławionego Jana z Dukli, opiekuna miasta Lwowa, odprawi się w niedzielę 15go b. m., o godzinie pół do 11. przed południem, w kościele OO. Bernardynów, uroczyste nabożeństwo.

Z armii. W stan spoczynku został przeniesionym porucznik Kazimierz Matczyński.

Rangę oficerską pozwolono złożyć podporuczn. Michałowi Sidorowiczowi.

Kapelanami II. kl. w rezerwie zostali mianowani: Stefan Onyszkiewicz, Leon Załużny, Józef Krasnopera, Sylwester Wojakowski, Jan Martyniuk-Łotocki, Leon Tarnawski, Nicefor Kuryłowicz, Izydor Zielski, Michał Mosora, Mieczysław Michowicz, Seweryn Lewicki, Mikołaj Krasicki, Aleksander Sobolewski, Marjan Zajączkowski, Dyonizy Wakuliński.

Wycieczka na Pasieki stow. „Gwiazda“ dwukrotnie odwołana z powodu niepogody odbędzie się jutro (15. lipca) na dochód inwalidów wdów i sierót z niezmiennym programem; zaproszenia otrzymać można w biurze stowarzyszenia.

Stowarzyszenie „Skała“ w połączeniu z „Kółkiem muzycznem Czytelni akademickiej“ urządza w niedzielę 15. lipca w ogrodzie „Skały“ przy ulicy Mickiewicza l. 28. zabawę towarzyską ogrodową połączoną z przedstawieniem amatorskiem i wieczorkiem muzykalnym. Początek zabawy o godz. 4. po połud., wieczorek muzykalny rozpocznie się z uderzeniem godz. 8., następnie przedstawienie amatorskie.

Kółko amatorskie „Skały“ przygotowuje się do operetki „Papugi naszej babuni“, którą wystawi na scenie swojej na następnem przedstawieniu.

W miejskim zakładzie sierot odbędzie się dziś 14- bm. o g. 6. wieczorem popis chłopców z ćwiczeń gimnastycznych.

Szybka karjera. Radca ministerjalny dr. Witold Korytowski ma być już temi dniami mianowanym radcą dworu (hofratem) w miejsce Wallacha, który podał się na pensję. Wallach był w ministerstwie skarbu referentem departamentu salinarnego. Na jego miejsce powołanym będzie jako referent salinarny do Wiednia starszy radca skarbowy Ott ze Lwowa, którego miejsce we Lwowie zajmie starszy radca górniczy Postel z Wieliczki. Dr. Korytowski zostanie jeszcze w roku bieżącym prezydentem dyrekcji skarbowej we Lwowie, na co od dawna był upatrzony.

Sprzedaż Zakopanego. W sprawie licytacyjnej sprzedaży dóbr Zakopane wyższy sąd krajowy w Krakowie uchwałą z dnia 10. lipca b. r., l. 11.694 wezwał, jak się dowiadujemy, sąd obwodowy w Nowym Saczu o wstrzymanie wprowadzenia pp. Jakóba i Kunegundy Goldfingerów w posiadanie tychże dóbr. Zarazem polecił sąd wyższy sądowi obwodowemu w Nowym Sączu, aby akta tej sprawy bezwłocznie mu przedłożył. Jeszcze więc może klamka nie zapadła.

Na bruku. Właściciel wielkiej kamienicy położonej przy ul. Gródeckiej, miał u siebie lokatora, biednego wyrobnika, Jana Drewnickiego, utrzymującego z ciężkiej pracy rąk siebie, żonę oraz czworo drobnych dzieci. Dopóki była robota i zdrowie służyło, wszystko szło jako tako i biedny człowiek płacił czynsz regularnie, przemieszkawszy w tym domu dwa lata. Kiedy jednak D. niedawno zapadł na zdrowiu, a położywszy się do łóżka, cztery tygodnie w niem przeleżał, zmieniła się postać rzeczy. Chory wyrobnik wpadł w biedę i zaległ w opłacie czynszu, a wówczas właściciel kamienicy, Niemiec, postarał się, iż opróżniono mu przemocą mieszkanie, wyrzucając na podwórze całą chudobę biedaka, którego dług wynosił 16 zł., podczas gdy zapłacił on już gospodarzowi 176 zł. Wczoraj jeszcze oglądaliśmy pozostawione na dziedzińcu pod ścianą skromne graciki biedaka, który z nadejściem nocy wraz z żoną i czworgiem dzieci przytulał się, gdzie mógł, sypiając po sieniach itp. Gdy gospodarz litości nie miał zlitowali się wreszcie na nim lokatorzy tego domu, a przez doraźną składkę, wynajęto mu opodal izdebkę. Właściciel kamienicy był w swoim prawie, szlachetność i litość nie są cnotami, nakazanemi przez kodeks—nie czynimy mu przeto zarzutu, lecz podajemy fakt bez komentarzy.

Oszustwo. W tych dniach pan G., właściciel zakładu przemysłowego, otrzymał trzy zawezwania sądowe dla stawienia się na sprawy cywilne, wytoczone przez Hersza Kol... o należność w ogólnej sumie 490 gld. Pozwany nie znając K. ani nie przypominając sobie, aby komukolwiek rewersy wystawiał, ze zdumieniem udał się do sądu, w którym wszystkie trzy sprawy na drugi dzień, właśnie po otrzymaniu wezwań przypadały. Tu ze zdziwieniem spostrzegł trzy rewersa na sumy następujące: 200, 160 i 130 gld. z podpisami własnoręcznymi na blankietach. Okazało się, że blankiety powyższe razem z innemi rzeczami zostały panu G. w roku zeszłym skradzione. Widocznie złodziej odstąpił je komuś, a ten innej osobie i tak dalej, gdyż na rewersach, pisanych nad podpisami pana G. znajdują się rozmaite cesje aż pięciu osób. Naturalnie, iż pozwany długów nie zaakceptował, żądając oddania sprawy na drogę karną. Powód, Hersch Kol... tłómaczył się, iż o niczem nie wie i rewersy nabył za gotówkę. Stosownie do żądania, sprawy cywilne zostały wstrzymane aż do czasu wyprowadzenia śledztwa karnego.

Gwałtowny kochanek. Wczoraj w szynku Lejzora Machfelda za rogatką żółkiewską, Gabrjel Lipiński wszczął kłótnię, a następnie bójkę z Ewą Kren. Kiedy obecni bijących się rozdzielili, Lipiński zbliżywszy się do Krenowej, rzekomo dla przeproszenia, odgryzł jej część nosa. Gwałtownego człowieka pociągnięto do odpowiedzialności sądowej, Krenowej zaś, która z bolu straciła przytomność, udzielono pomocy lekarskiej.

Nie wszedł w pułapkę. Nagazynier składu zbożowego przy ul. Janowskiej, pragnąc zabezpieczyć skład od złodziei, ustawia na noc rodzaj pułapki, podobnej do używanych na lisy. Onegdaj z rana, otwierając drzwi składu, pomysłowy magazynier został niepomiernie zdziwiony wyraźnemi śladami nieproszonych gości w magazynie, a co ważniejsza brakiem pułapki. Okazało się, że złodziej był bardziej dowcipniejszym, bo wyjąwszy deski przez otwór, zabrał worek pszenicy, kilka próżnych worków i żelazną pułapkę, która bronić miała do zboża przystępu.

Konfiskata. Nr. 157. *Nowej Reformy* z dnia 12go b. m. skonfiskowany został z zarządzenia prokuratorji państwa, za artykuł wstępny o administracji w namiestnictwie.

Wycieczka lwowskiego Towarzystwa politechnicznego do Borysławia i Truskawca. W podanem przez nas w nrze 190 z dn. 10. bm. sprawozdaniu o tejże wycieczce, a mianowicie o przyjęciu uczestników wycieczki w Truskawcu przez administrację tamtejszego zakładu kąpielowego zaszła omyłka co do nazwiska zarządcy tegoż zakładu. Jest nim bowiem pan Dobrzyński i tenże z polecenia ks. Sapiehy i spółki przyjął i ugościł uczestników wycieczki. Obywatel Egass zaś jest zarządcą kopalni gal. Banku kredytowego w Truskawcu, i podczas przyjęcia obecny był w charakterze gościa.

Z uniwersytetu krakowskiego. Rektor uniwersytetu Jagiellońskiego na mocy służącego sobie prawa nadał stypendjum z fundacji ś. p. Joanny Ledóchowskiej, p. Zygmuntowi Hendlowi, Krakowianinowi, ukończonemu słuchaczowi politechniki wiedeńskiej, dla dalszego kształcenia się za granicą w budownictwie i architekturze. Stypendjum to w kwocie rocznej 500 gld. pobiera stypendysta przez lat trzy, poczem obowiązany jest nabyte wiadomości zużytkować dla dobra kraju ojczystego. — Minister wyznań i oświaty zatwierdził uchwałę wydziału lekarskiego, dopuszczającą dr. Andrzeja Walentowicza na docenta prywatnego nauki weterynarji i policji weterynarskiej w uniwersytecie Jagiellońskim. — Pan Adam Marjan Langie, rodem z Tenczynka, otrzymał w dniu dzisiejszym stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Kolonie wakacyjne. Trzeci wykaz składek: z listy Dr. Zygmunta Tamolewicza: Petelenz 1 zł., Czernecki 50 cnt., Próchnicki 1 zł., Dr. Samolewicz 5 zł., razem 7 zł. 50 cnt.; z listy Dr. Walentego Kozioła: St. Librewski, Frydrych, Mańszewski, Wiśniowski, Piątkiewicz, Fr. Hoszowski po 1 zł., Palmstein 2 zł., nieczytelny, Nogaj, Froncz, Łomnicki, Skupniewicz, Dydacki, Bostel, M. Mazanowski, Dolnicki, Bogusz po 50 cnt., Wny Kozioł 1 zł., ze składek 44·79; razem 57 zł. 29 cnt.; z listy starosty Biernackiego 14 zł., N. N. z Łopatyna za pośrednictwem Administrcji *Przeglądu* 2 zł., Apolonja Winiarzowa z listy składek 15 zł. 12 cnt.; z listy radcy Karola Misińskiego: nieczytelni 6 zł., Tomkiewicz, Czaykowski, Prexel, K. Misiński, N. N. po 1 zł., Reichan 2 zł., Kaszewko 8 zł., Piwocki 21 zł. 50 cnt., Odddział rachunkowy 1 zł. 50 cnt., Karszniewicz 10 zł., Derdacki 16 zł., Lubowicz 5 zł., nieczytelni 1 zł. 55 cnt., razem 76 zł. 55 cnt.; z listy dyrektora Kurowskiego z Brzeżan: prof. Spitzer 40 cnt., Garlicki 30 cnt., Kurowski 2 zł., razem 2 zł. 70 cnt.; z listy Leona Walewskiego 10 zł.; z listy pani Joanny Padewskiej 16 zł.; z listy prezydentowej Jadwigi Mochnackiej: starościna W. Łozińska 1 zł., br. Brunicka 2 zł., b. Romaszkan 5 zł., Stanisława Szczepanowska 10 zł., br. A. Romaszkan 5 zł., Wł. Rudolfowa 4 zł., Blankowa 1 zł., Mańkowska 1 zł., dr. Opolski 3 zł., nieczytelny 3 zł., razem 40 zł. Poprzednio wykazano 1860 zł. 62 cnt., ogółem więc wpłynęło do kasy komitetu na rzecz kolonji chłopców i dziewcząt 2101 zł. 84 cnt. Do komitetu weszło ogółem w terminie oznaczym 150 podań chłopców o przyjęcie do kolonji. Na podstawie oględzin lekarskich chłopców przez Dr. Sieradzkiego, a dziewcząt przez Dr. Bylickiego i opinji dyrekcji szkół, jak również po zbadaniu stanu majątkowego rodziców, przyjął komitet 38 dziewcząt i 96 chłopców. Badania lekarskie wykazały: katary oskrzeli i żołądka, początkujące wady serca, niedokrewność i t. p. choroby, jakie przeważnie reprezentowane były wśród kandydatów i kandydatek do kolonij.

Nowa fundacja stypendyjna weszła w życie w Wiedniu. Powstała ona wskutek zapisu zmarłego bankiera Wiener v. Welten, który na ten cel zostawił przeszło 66.000 zł. Z funduszu tego będzie utworzonych ośm stypendjów po 350 zł. dla słuchaczów akademii wiedeńskich.

Żywiec 12. lipca. Dziś w południe przybył tu arcyksiążę Albrecht. Na dworcu kolei oczekiwał go od-

---

rych zbyt często ze mną grał role pierwszych kochanków, były wskutek tego niekiedy bardzo dla mnie nieprzyjemne. Składałam chętnie hołd uznania genjuszowi wielkiego artysty, ale pomimo to, jak tylko K. zbliżył się do mnie, często musiałam walczyć z przykrem jakiemś uczuciem — przejmował mię on zawsze strachem. Nieraz w czasie próby tłómaczyłam się niespodzianą chrypką, byle tylko nie być zmuszoną odgrywać sceny miłosnej z człowiekiem tym, którego ciemne oczy robiły na mnie wrażenie podobne, jak wzrok węża na ptaka. Wieczorem, w czasie przedstawienia, uczucie to zwykle zatracałam, czyli, właściwiej, nie miałam czasu dać się mu rozwinąć. Przytem Bogumił był mi niezbędnym jako doradca — wiele bardzo scen odegrał wraz ze mną z porywającą namiętnością i większą część powodzenia mego przypisuję jego dla mnie uczuciu.

Pewnego dnia, po próbie generalnej z „Hamleta“, rozmawiałam z młodym artystą grającym rolę Laertesa, który nieraz bronił od natręctw niepożądanego wielbiciela. I dziś Bogumił K. był przedmiotem naszej rozmowy, rzucał on na mnie, w czasie owej nieporównanej gry „Hamleta“, tak ponure spojrzenia, że zaczęłam się go obawiać, a Laertes, który to wszystko spostrzegł, podjął się odprowadzić mię do mieszkania.

— Wie pani, co szepczą o naszym znakomitym koledze? — zapytał Laertes pocichu.

— Nie, a cóż takiego?

— Mówią, że podczas ostatniego występu gościnnego w Niemczech targnął się na życie jednego z artystów, którego nie mógł znosić i brakowało nie wiele, ażeby nieszczęśliwego zadusił. Nadejście dyrektora uratowało napadniętego — a że natychmiast, pomimo świetnych rezultatów kasowych, występy gościnne zakończyły się — jest rzeczą bardzo zrozumiałą. Nikt nie chciał więcej grać z tym gwałtownikiem i kontrakt musiał być unieważnionym. Nie mogę, rozumie się, ręczyć za prawdziwość tego twierdzenia, w każdym jednak razie Bogumił K. nie należy do przyjemnych kolegów i nie chciałbym poróżnić się z nim, pomimo że i bez tego mnie nienawidzi.

— Co za dziwne urojenie, panie Somers — rzekłam z uśmiechem — dlaczegożby miał pana nienawidzieć?

— Bo dostrzega, że i ja panią, również jak on, podziwiam i...

Cichy szelest powstrzymał mego towarzysza, zwróciliśmy się oboje w głąb, ażeby odkryć przyczynę szmeru i spostrzegliśmy Bogumiła K., który, oparty o kulisę, zabawiał się łamaniem w drobne kawałki swego teatralnego sztyletu. Wydawał się, jak gdyby nas nie zauważył; byliśmy jednak mocno przekonani, że nie uronił ani jednego słowa naszej rozmowy i myśl ta była dla nas bardzo nieprzyjemna.

Przez kilka dni następnych na każdy mój ruch skierowane były ustawicznie spojrzenia Bogumiła K., które mię doprowadziły do rozpaczy. Gdziem się ruszyła lub stała — widziałam ciemne, iskrzące się oczy, wlepione we mnie i magnetyczna moc utrzymywała mię w ciągłem natężeniu i niepokoju.

(Dokończenie nastąpi.)

Handel KAROLA BAŁŁABANA we Lwowie

ŚWIEŻY TRANSPORT
CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ HERBATY

pół kilo Kongo cesarskiej	zł. 2.—
pół kilo Familijnej	zł. 3·—
pół kilo Melange	zł. 4·—
pół kilo Imperjal	zł. 5·—
pół kilo Wysiewek z własnych herbat	zł. 1·70
pół kilo Wysiewek sprowadzanych	zł. 1·50

jak i czystości linij) doprowadziły panny: Kotorbówna i Piekarska Józefa. W miękkich malaturach na aksamicie i pluszu celują natomiast panny Słojowska i Sajewiczówna.

Rysunki form, wzorów i haftów, podłóg których uczono się następnie kroju i wykonania tychże w materjach, wykonane pod kierunkiem nauczycielek panny Olszewskiej z Krakowa i Gostyńskiej, nie mniejszy budziły podziw i one są właściwie podstawą do nauki praktycznej.

Że rodzice jak i szerszy ogół uznaje tę znamienitą użyteczność kursu praktycznego, dowodem dość liczna jego frekwencja. Gdy bowiem w pierwszym roku zapisało się na nie 15cie zaledwie uczenic, w tym roku pobierało nauki 40-ci dorosłych panienek.

W końcu należą się tu gorące słowa uznania pracy i wytrwałości dyrektorowi p. Skrzyńskiemu, który tak chwalebnie swe — na polu wychowania publicznego — spełnia zadanie. (Cz. Ł.)

Zakład drohowyzki.

Rano trzeba było wstać, aby dostać się koleją do stacji Mikołajów-Drohowyże, skąd jeszcze pół godziny drogi do zakładu. Pociąg ze Lwowa wyszedł po 5. rano, dlatego zapewne wiele osób zaniechało tej wycieczki, dawniej bowiem dość liczne towarzystwo spieszyło na popis wychowanków zakładu drohowyzkiego. Tym razem przybyli ze Lwowa członkowie rady szkolnej krajowej ks. Bazyli Ilnicki i Zygmunt Sawczyński, sprawozdawca *Kurjera* i *Reformy*, ks. W. i hr. S. z matką. Nadto przybyli fiakrem członek Wydziału krajowego p. Bereźnicki i del. m. p. Świsterski.

O godzinie 7. przybyliśmy do zakładu i wkrótce wezwano nas do kaplicy na nabożeństwo. Po mszy św. zaproszono gości do pokojów dyrekcyjnych, gdzie zgromadzili się urzędnicy zakładu i deputacja starców. Teraz dowiedzieliśmy się, że dziś są imieniny kuratora Henryka hr. Skarbka, które postanowiono solennie obchodzić. Uroczystość ta wypadła bardzo pięknie, sceny były sympatyczne i rzewne, ale przybyli sądzili, że zdążają na popis zakładu publicznego, a zastali festyn familijny. Więcej też czasu zabrały owacje, jak właściwy cel dnia dzisiejszego.

Dzisiejszy kurator niezawodnie zasługuje na szczere przywiązanie sierót i starców, gdyż serdecznie i po ojcowsku nimi się zajmuje, ale objawy wdzięczności z ich strony nie potrzebują kontroli władz ani uczestnictwa szerszej publiczności. Jest to postępywanie nie właściwe i na przyszłość powinien kurator przeciw temu zastrzedz się, aby dzień jego imienin łączono z egzaminem publicznym.

Popis rozpoczął się egzaminowaniem chłopców z różnych przedmiotów; odpowiedzi dzieci szły płynnie i gładko, robiły jednak wrażenie zbyt mechanicznego wyuczenia a mało zrozumienia rzeczy. Być może, że egzamin był wynikiem koniecznym przypisanego planu nauki, ale wartałoby, aby przeznaczeni do rzemiosła więcej praktycznie byli kształceni. Dość niewłaściwem jest również ciągłe spiewanie, po każdej prawie przedmowie wykonano jakiś chór. Przecież wystarczyłoby jednokrotne odspiewanie, aby wykazać, o ile z dziećmi w tym kierunku pracowano. To samo powtarzało się i z dziewczętami.

Pilni i chętni uczniowie otrzymali z rąk radcy szkolnego ks. Ilnickiego różne piękne nagrody, a zarazem serdeczne słowa zachęty do dalszej pracy.

Popis dziewcząt wykazał więcej praktycznego kierunku, a biedne sierotki, nawiasowo powiedziawszy dość źle wyglądające, zdradzały wiele inteligencji i rzeczywistego zrozumienia rzeczy. Widocznie siostry Felicjanki wiele pracują nad umysłowem rozwojem dzieci. Niepotrzebujemy dodawać, że nagrody były liczne i dość odpowiedne. Wystawa robót żeńskich, począwszy od pończoch aż do kroju i roboty sukien wypadła bardzo ładnie.

Jak corocznie, tak i tym razem popis gimnastyczny wypadł znakomicie, pod doskonałem kierownictwem nauczyciela p. Szepajły.

Warsztaty również bardzo dobrze się reprezentowały i znać, że przyjęto kierunek praktyczny, kształcący wychowanków na dobrych rzemieślników a nie na robotników fabrycznych.

Na zakończenie popisu stanęła pod broń cała młodź męzka, aby odbyć różne ewolucje wojskowe pod energiczną komendą p. Tisson. Marsze wypadły doskonale, a zmiany ruchów z precyzją. Kapela obecnie nie posiada kierownika, to też przypominała muzykę janczarską.

Dyrekcja zakładu spoczywa w ręku czcigodnego poety p. Karola Brzozowskiego. Na chlubę rady administracyjnej podnieść należy, że liczba sierót w zakładzie wzrosła do 406. Starców znajduje się w zakładzie 50, dochodzących 3.

Królewicz serbski.

Zaiste, nie pod szczęśliwą gwiazdą urodził się biedny, mały książę, który obecnie postawionym został na pierwszym planie wypadków politycznych jako jabłko niezgody między ojcem i matką. Urodził się on 14. sierpnia 1876. W chwili, gdy stare tureckie moździeże z murów Belgradu doniosły światu, że piękna Natalja powiła Milanowi następcę tronu, były ulice Belgradu prawie puste, tylko starcy, dzieci i kobiety włóczyły się po nich i gdzieniegdzie ranni wojownicy — wszystko zresztą, co żyło, poszło do walki z Turkami. Domy przedstawiały smutny widok. Prawie na każdej bramie, w każdem oknie wisiały zwiędłe wieńce, znak, że jeden obywatel tego domu poszedł na wojnę. A z wielu dachów powiewały, dosięgając nieraz aż do ziemi, długie i wąskie flagi żałobne, znak, że syn lub gospodarz domu padł na polu walki. Żałoba była tem większą, ileże każdy czuł, że wszystkie te ofiary są bezskuteczne. Z czterech stron runęły pułki Murada V. do Serbji. Osman Pasza zdobył Zajczar, dziki Sulejman spalił Kniażewac, z południa nadciągały bataljony Ejuba-chana doliną Morawy, podczas gdy Mehemed Ali od strony Jaworu szerzył postrach i zniszczenie. Na wszystkich punktach zwyciężał półksiężyc turecki; zdawało się, że dni dynastji Milana i jego nowonarodzonego następcy tronu są policzone.

W chwili jego urodzenia bawił Milan w obozie pod Paraczynem. Pierwszą gratulację otrzymali młodzi rodzice w konaku belgradzkim od cesarza Franciszka Józefa; car rosyjski Aleksander przyjął prośbę być kumem przy chrzcie młodego księcia. Chrztu tego dokonano z wielką pompą, na której opłacenie rodzina książęca musiała w pewnym banku wiedeńskim pożyczyć 62.000 zł. na zastaw rozmaitych starych kosztowności familijnych.

Wkrótce jednak nadeszły lepsze czasy. W r. 1877 szczęście wojenne obróciło się na stronę Serbów; Milan zdobył twierdzę Nisz, a w r. 1882 został królem.

Młody następca tronu rósł i w r. 1884 prezentował się w uniformie wojskowym austrjackiej parze cesarzewiczowskiej, która zwidzała Belgrad. Z tego czasu opowiadają o nim następujący fakt. Młody 8-letni książę koniecznie chciał, jako właściciel 7. pułku defilować przed gośćmi na koniu na czele swego pułku. Ojciec zezwolił, matka jednak założyła swe veto „bo na dworze deszcz i etykieta nie pozwala“, i młody królewicz po przedstawieniu w sali konaku musiał się zabierać do swego dziecięcego pokoju.

Jak słychać, młody królewicz daleko więcej kocha ojca, niż surową matkę, która go już kilka lat wozi z sobą po zagranicy. Zobaczymy, jakie będą jego dalsze losy.

KRONIKA.

Dyrekcja Towarz. gimnastycznego „Sokoł“ we Lwowie zawiadamia, iż od dnia 19go b. m. włącznie nastąpi przerwa w ćwiczeniach gimnastycznych dla członków i uczniów Towarzystwa, trwająca aż do końca bieżącego miesiąca. W sierpniu godziny ćwiczeń członków dotychczasowe, pozostaną nie zmienione, zaś ćwiczenia uczniów będą się odbywać w poniedziałek, środę i piątek od godziny 6. do 7. wieczorem. Ćwiczenia uczenic Towarzystwa kończą się z dniem 15go b. m., zaś rozpoczną się dopiero z dniem 1. września b. r.

Wystawa hygjeniczna we Lwowie. Kraków

OTELLO

przez

M. C. Tennysona.

— Pani Izabelo, czy to twoje ostatnie słowo?

— W tej kwestji ostatnie, wybierz pan jaką inną sztukę; jeżeli zaś obstawać będziesz przy „Otellu“, pomimo przykrości muszę odpowiedzieć nie — odrzekła poważnie hrabina Aston, która jako Izabela Leigh, odnosiła niezapomniane tryumfy w królewskim teatrze. — Czy pan wiesz, że to przedstawienie „Otella“ przed trzema laty omal nie wtrąciło mnie do grobu?

— Ależ, pani stajesz się coraz bardziej zagadkową! — zawołał Frank Lytton. — Gdym powiedział dyrektorowi, iż miałem nadzieję przyjaciółkę młodości, sławną Izabelę Leigh, skłonić do wystąpienia raz jeszcze dla mnie na scenie, której się przeniewierzyła, do podjęcia się roli Desdemony w zapowiedzianem na nadchodzący wtorek przedstawieniu „Otella“, uściskał mię gwałtownie i powiedział, że mi tego nigdy nie zapomni. Ażeby się upewnić, pytam naprzód lorda Astona, pana i rozkazodawcy twego: on mi obiecuje sprawę tę poprzeć, a teraz... nie, Izabelo, nie dam się odprawić z niczem. Pomyśl pani, jak wiernymi przyjaciołmi byliśmy dawniej i nie odmów mej prośbie!

Młody człowiek wyglądał tak nieszczęśliwie, iż hrabinie żal się go zrobiło.

— Wybierz pan co innego, a chętnie przystanę; zwolnij mię jednak z Desdemony — grać jej nie będę.

Lytton, widząc, że już dłużej nie wypada nalegać na dawną koleżankę, po pewnym namyśle zapytał: czyby zagrała Ofelię, jeżeli dyrektor zgodzi się zamiast „Otella“ wystawić „Hamleta“ na otwarcie sezonu. Lady Aston odrazu przystała na to i młody artysta oddalił się.

Następnego zaraz dnia przybył znowu, ażeby zakomunikować lady Aston, że wszystko urządzono i że przedstawienie „Hamleta“ otworzy sezon w nadchodzący wtorek.

Znakomity wieczór nadszedł i stali goście teatru jednogłośnie oświadczyli, że przedstawienie było pod każdym względem wzorowe. Zapał publiczności nie miał granic i zarówno „Hamlet“, jak Ofelia zbierali burzliwe oklaski i niezliczoną ilość wieńców wawrzynowych.

Gdy się przedstawienie skończyło, prosił lord Aston artystę, który grał „ponurego księcia Danji“, aby zechciał jemu i Ofelji towarzyszyć. Frank Lytton przyjął zaprosiny...

Wkrótce siedzieli troje w pokoju jadalnym w Astonhouse i hrabina dała dowód, że może również dobrze odegrać rolę skrzętnej gospodyni, jak i nieszczęśliwej Ofelji. Po skończonej wieczerzy udali się panowie za nią do sali i lady Aston rzekła, żartując:

— Cóż, panie Frank, przebolałeś już „Otella?“

— Przeciwnie, dzisiejszy występ pani zachęcił jeszcze więcej do podziwiania cię jako Desdemonę — odpowiedział Frank z ukłonem.

— Musisz, Izabelo — rzekł lord Aston, poważniawszy nagle — opowiedzieć panu Lytton, w jakich okolicznościach po raz ostatni grałaś Desdemonę.

— Miałam już ten zamiar — odrzekła lady Aston, skiwnąwszy głową — a gdy Frank usłyszy tę historję, zrozumie mój opór.

Lady Aston przytuliła się do swego męża i zaczęła:

— Jak panu wiadomo, wówczas, gdyś przedsięwziął swą podróż, byłam zaangażowaną do teatru Regenspark; nie wiesz jednak zapewne o tem, że byłam już wtedy potajemnie zaręczoną z obecnym mężem moim.

— W istocie, tego nie wiedziałem — przerwał zdumiony Lytton — ale — dodał, śmiejąc się — to spóźnione odkrycie wyjaśnia mi niejedno, co mi się przedtem dziwnem wydawało. Żeś mię pani często zimno traktowała i nie zwracała zupełnie uwagi na jawnie przezemnie okazywane hołdy, nigdy nie poczytywałem pani tego za złe. Ale, że pani, naszego znakomitego kolegę, Bogumiła K., który codziennie przy każdej sposobności miłość swoją starał ci się okazywać, traktowała równie chłodno i obojętnie — zdumiewało mię to, a zarazem pocieszało, gdyż zawsze przyjemniej jest mieć towarzyszów niedoli.

Lady Aston skinęła głową.

— Ponieważ przypominasz pan to sobie tak dobrze — mówiła dalej — zrozumiesz tem łatwiej moją opowieść. Jakeś pan oświadczył, obdarzał mię Bogumił K. większem uznaniem, niż sobie tego życzyłam, i przedstawienia te, w któ-

Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejowe, losy państwowe i prywatne, kupują i sprzedają pod możliwie najkorzystniejszymi warunkami.
SOKAL i LILIEN, dom bankowy i kantor wymiany. Zlecenia z prowincji uskuteczniają się bezzwłocznie, bez doliczenia prowizji.

w takim samym stosunku z własną ośmnastoletnią córką. Oboje poszlakowanych natychmiast aresztowano. Żona aresztowanego stolarza, która dotychczas niczego nie podejrzywała, dowiedziawszy się o przyczynie aresztowania, skoczyła do studni i utopiła się.

Zasądzony biskup. Przed trybunalem karnym w Nizzy stawał tymi dniami biskup tytularny (in partibus infideljum) Bousquet, oskarżony o sprzedawanie fantastycznych orderów i dyplomów rozmaitych nieistniejących akademij. Sąd uznał go winnym pospolitego oszustwa i zasadził na trzy miesiące więzienia.

Niejasne ogłoszenia. Niejednemu z czytelników zdarza się spotkać na szpaltach pism z ogłoszeniem, które stylizacją swoją tylko uśmiech na usta wywołać może. Pochodzi to stąd, że ogłoszenia pisuje, kto chce, a redakcje po większej części za ostatnie kolumny pism swoich nie biorą żadnej odpowiedzialności.

Oto właśnie wiązanka takich, cokolwiek niejasnych ogłoszeń, zebrana z różnych stron ku uciesze czytelników. Niejeden z nich nie zniósłby zapewne takiego widoku, jaki zapowiada następujący anons: „Dziś, na placu X., wielkie ognie sztuczne przy osobistem spaleniu pana Patzelta.“ Następujące dwa anansy ośmieszają tych, którzy je podali: „Niżej podpisany poleca na kurację mleczną swoje własne mleko od krowy.“ — „Poszukuje się natychmiast mamki dla jednego z ambasadorów dworu królewskiego.

A oto zawiadomienie jednej z instytucyj dobroczynnych, w której gotowania pokarmów dla biednych, doglądają damy: „Paragraf 4. Każda marka ważną jest tylko na ten dzień, w którym została wydaną, a dama, której gotowanie zostało powierzonem, nosi przy sobie drukowaną kartę ze spisem potraw i jest na odwrotnej stronie w naszą pieczęć zaopatrzona“.

Przerażającem natomiast musi się wydać następujące ogłoszenie zarządu miasta: „Dziś, na tutejszym gmachu magistrackim, przybitą została czarna szafka, w której wszyscy zaręczeni, pragnący wstąpić w związki małżeńskie, mają być wywieszani“. Bardzo podejrzanie wygląda też następujące podziękowanie: „Wszystkim osobom, które niosły nam pomoc przy wybuchu pożaru w naszym domu, składamy najgorętsze nasze podziękowanie“.

Niemożebnym do wypełnienia ze względu na przyzwoitość publiczną jest następujący rozkaz do armji: „W dniu jutrzejszym, jako w dniu imienin Jego Król. Mości Króla saskiego, wszyscy żołnierze tutejszej załogi mają się tylko w hełmach ukazywać na ulicach“.

Do kategorji wesołych zaliczyć trzeba ogłoszenia takie: „Szczepienie dzieci od cieląt odbywać się będzie codzień, od dnia 23go b. m.“ — i to drugie: „Tu można zgodzić dwie mamki, obie czterotygodniowe i z obfitym pokarmem“.

Niepodobna, aby pewien król produkował się publicznie i do tego kilkunastoma głosami, jak o tem zapewnia jedna z niemieckich gazet: „Król dał znak rozpoczęcia uroczystości przez odspiewanie chorału“.

Na taki epitet dla swych „pociech“ nie zgodzą się znów zapewnie żadni rodzice: „Trzyletni osioł, stosowny z powodu swej łagodności nawet do towarzystwa dzieci, jest do sprzedania“. Oto owa wiązanka, którą, nic nie dodając, możnaby za pismem wiedeńskiem, z którego ją bierzemy, rozciągnąć łatwo do rozmiarów całego niniejszego odcinka.

Bezrobocie piekarskie trwa już dni ośm i dobrze się już dało we znaki publiczności. Pieczywa jest brak, albo jest liche. Dwie piekarnie żydowskie i okolica dostarczają pieczywa, które wcale wymogom stolicy przyzwyczajonej do dobrego (?) chleba i bułek nie odpowiada. Jedna z piekarń, której właścicielem jest Prusak, miała zamówić robotników z Prus. Sądzimy, że do tego nie przyjdzie i że pogłoska okaże się fałszywą, tymczasem w interesie tak publiczności, jak robotników, jak samych wreszcie majstrów, uważamy, że byłby już czas najwyższy sprawę załagodzić.

Wczorajszy dzień upłynął na oczekiwaniu. Spodziewano się powszechnie, że pp. pryncypałowie zgodzą się na drogę kompromisu i przystaną na sąd polubowny proponowany przez czeladź. Niestety starania w tem kierunku pp. inspektora przemysłowego i prezydenta miasta, skutku nie odniosły. Pp. majstrowie oświadczyli, że w żadne kompromisy wdawać się nie myślą.

W Lesienicach panuje porządek jak najlepszy. Strejkujących jest przeszło 200, wliczając w to i sporą liczbę uczniów, którzy pouciekali od roboty w fartuchach i bieliźnie. Zarządca browaru z ramienia gal. Banku kredytowego p. Russmann zaskarbił sobie wdzięczność robotników ofiarowaniem im krytej szopy i ciepłego okrycia. Gdyby nie to, zapanowałyby tam już choroby. Pomiędzy strejkującymi są uczniowie niewyzwoleni w wieku *30 do 50 lat* (!) Są to przeważnie żydzi, których strejkuje ogółem 30.

O stosunkach w piekaniach żydowskich może pouczyć fakt, że jeden z strejkujących robotników liczący lat 43 obarczony familją, pracował w jednej z piekarń żydowskich *16 lat bez przerwy i zarabiał tygodniowo po 3 zł. (!)* Robotnik ten dotychczas nie jest wyzwolonym. Takich jest więcej.

Władza groźby nie spełniła i wojska nie wysłała, dając czas jeszcze obu stronom do porozumienia się, które, jak powyżej zaznaczyliśmy, jest ogólnie pożądane i jak najrychlej nastąpić powinno.

Dzisiaj rano koło godziny 4. wkroczyła wreszcie władza. Policja przy pomocy żandarmerji aresztowała około 120 strajkujących i odstawiła do aresztów policyjnych. Bez kwestji, władza policyjna musiała wynaleźć jakiś paragraf, na podstawie którego uczynić to czuła się w prawie; czy jednak i jaką pomoc wyrządziła przez to sprawie rozwoju i polepszenia piekarń lwowskich — to kwestją wielka.

Sprzeniewierzenie. Kupiec zbożowy Maurycy Weingarten, oskarżył wczoraj w policji subjekta swego Jakóba Weila o sprzeniewierzenie kwoty 370 zł., którą mu wręczył celem zakupna zboża. Weil znikł ze Lwowa sprzeniewierzywszy ową kwotę. Za zbiegiem wysłano listy gończe.

Smutny wypadek. Dorożkarz Nr. 249 jadąc na ulicy Sykstuskiej szybko i nieostrożnie, wjechał dyszlem na powóz prywatny p. K. N., który siedząc na koźle, skutkiem wstrząśnienia spadł na bruk i złamał nogę. Dorożkarza pociągnięto do odpowiedzialności.

Z kolei Karola Ludwika. Od 15. lipca b. r. począwszy zatrzymywać się będą warunkowo po jednej minucie pociągi kurjerskie nr. 1 i 2 w Hłuboczku wielkim w celu przyjmowania i wysadzania podróżnych na tej stacji. Pociągi te zatrzymywać się będą tylko wtenczas w Hłuboczku, jeżeli się zgłoszą podróżni którzy na tej stacji wsiadać lub wysiadać zechcą.

Pociąg nr. 1 wyjeżdżać będzie z Hłuboczka o godzinie 7. minut 2. wieczorem, pociąg zaś nr. 2 o godzinie 10. minut 59 przed południem.

Mianowania. Profesor akademickiego wyższego gimnazjum we Lwowie, Grzegorz Cegliński otrzymał posadę profesora w gimnazjum państwowem w Przemyślu.

Radca dworu Karasiński, który przed tygodniem z polecenia namiestnika, udał się był do Wiednia w sprawie projektu wykupna propinacji, powrócił do Lwowa.

Nawalnice i grady poczyniły w komitacie torontalskim na Węgrzech ogromne spustoszenia. Trzynastu robotników zajętych przy naprawie wałów zostało zabitych a 20 ciężko rannych.

Pan Konstanty Bobczyński zwołał zgromadzenie wyborców swoich na dzień 23go b. m. do Brzozowa.

Z Capetown na przylądku Dobrej Nadziei donosi telegram 13go b. m.: Wczoraj objął pożar całe wejście do szybu górniczego w Debeer pod Kimberley (na przylądku Dobrej Nadziei). W szybie znajdowało się 800 osób, pomiędzy temi wiele Europejczyków. Obawiają się, że wśród katastrofy wiele ludzi utraciło życie.

Tysiąc listów miłosnych zamienili między sobą pewni narzeczeni w Anglji. Narzeczeni ci stanęli przed sądem, albowiem narzeczony, wedle brzmienia skargi, złamał pięć razy przyrzeczenie zawarcia małżeństwa, za co też został skazany na zapłacenie 250 funtów sterl.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Sofja 13. lipca. Konzul niemiecki zajął wobec Koburga stanowisko nadzwyczaj nieprzyjazne. Tenże rozgłasza, że dnie Koburga są policzone.

Wiesbaden 13. lipca. Ponieważ Szuwałow uwiadomił królowę Natalję, że w sprawie serbskiego następcy tronu nie ma żadnej instrukcji, postanowiła Natalja księcia wydać. Car odmówił stanowczo wszelkiej interwencji. Następca tronu opuścił z Proticzem Wiesbaden o godz. 10 m. 10 osobnym pociągiem.

Paryż 13. lipca. Dziś przed południem odbył się pojedynek na szable między Floquetem a Boulangerem. Floquet lekko ranny w rękę, Boulanger w szyję.

Wiedeń 13. lipca. Z giełdy zbożowej. Pszenica 7·73, pszenica na jesień 7·36, żyto na jesień 5·97, owies na jesień 5·55, kukurudza na sierpień 6·84, kukurudza na październik 3·55, kukurudza nowa 5·52.

Wiedeń 14. lipca. Giełda wieczorna 307·90, węg. renta złota 101.52 i pół,

Dziś o 8. rano przybywa tutaj królowa Natalja na kilkodniowy pobyt.

Dziesiąty pułk piechoty wczoraj wieczór odjechał do Przemyśla.

Wiedeń 14. lipca. Zarządca urzędu loteryjnego we Lwowie Józef Stipek z okazji uproszonego przeniesienia w stan spoczynku, otrzymał tytuł radcy cesarskiego.

Opawa 14. lipca. W Roemerstacie spadł wczoraj obfity śnieg.

Berlin 14. lipca. Policja odbyła liczne rewizje u demokratów socjalnych z powodu rozszerzania broszury socjalistycznej.

Za napisanie znanego sprawozdania przeciw Mackenziemu otrzymał Bergmann order domu Hohenzollernów, zaś Gerhardt order orła czerwonego.

Wiesbaden 14, lipca. Królewicz serbski Aleksander wczoraj w południe odjechał wprost do Belgradu.

Dodatkowo dowiaduję się, że Natalja na rozporządzenie rządu niemieckiego od przedwczoraj była *więźniem państwowym*. Wczoraj przedpołudniem przybył prezydent policji Reinhaben z 12 policjantami do mieszkania królowej, która dopiero wtedy wydała królewicza. Równocześnie polecono Natalji w 10 godzin po odjeździe królewicza opuścić Niemcy, inaczej będzie do tego zmuszoną. Od rana willa „Klementine“ otoczoną była przez publiczność. Wieczorem odjechała Natalja. Publiczność urządziła jej owację.

Bukareszt 14. lipca. król ułaskawił defraudanta wojskowego Maicana.

Z powodu strajku zecerow nie wyszły wczoraj dzienniki.

Paryż 14. lipca. Pojedynek między Boulangerem a Floquetem odbył się wczoraj o 10 przed południem w Neuilly, posiadłości p. Delous, przyjaciela Boulangera. Przy pierwszem starciu (na szable) odniósł Floquet lekką ranę w udo, Boulanger w palec wskazujący. Przy drugiem starciu Floquet lekką ranę w lewą rękę, Boulanger ciężką ranę w okolicy szyji. Pewnym krokiem, mimo silnego upływu krwi, poszedł Boulanger do domu Delousa, tu jednak musiał się położyć. Rana zagraża jego życiu. Szabla Floqueta weszła na 6 centymetrów w szyję. Broniąc się ciął Boulunger ku piersi Floqueta. Biuletyn lekarzy oświadcza, że stan Boulangera jest bardzo groźny. Podczas pojedynku w domu Floqueta byli liczni posłowie i senatorowie. U pani Floquetowej była pani Carnot, w trwodze oczekujac wyniku pojedynku. Wzruszającą była scena spotkania między Floquetem i żoną. W mieście doniosły osobne dodatki do dzienników o wyniku pojedynku.

Wczoraj na placu Karuzelu odsłonięto pomnik Gambetty, przyczem przyszło do rozmaitych demonstracyj. Gambetta przedstawionym jest w pozie mowcy. Scisk ludzi przy odsłonięciu pomnika był bardzo wielki. Floquet i Carnot powitani zostali z entuzjazmem. Niektóre głosy wołały: „Niech żyje Boulanger!“ Delegacje Alzatczyków z chorągwiami przewiniętemi krepą stały przed pomnikiem. Floquet miał mowę, wielbiąc patrjotyzm Gambetty, który uratował Francję od hańby. Przemawiali jeszcze prezydent senatu Leroyer i minister wojny Freycinet, który wspomniał o ostatniej wojnie i rzekł: „Straty materjalne znikły, pozostała tylko okropna, wciąż krwawiąca się rana.“ Po skończeniu uroczystości próbowali boulanżyści demonstrować, studenci jednak próbę ich udaremnili.

Bruksela 14. lipca. Według *Norda* Rosja pocznie na serjo traktować z Austrją dopiero po zjeździe cara z cesarzem Wilhelmem.

Niemcy użalały się przed rządem belgijskim na wrogie Niemcom stanowisko niektórych dzienników.

Londyn 14. lipca. W kopalniach djamentowych w Debeers, na przylądku Dobrej Nadziei, wybuchł pożar, w którym zginęło parę set osób.

Teatr literatura i sztuka.

Hałycko-ruska Bibliografia XIX. stolitia. Cennego tego wydawnictwa wyszedł w tych dniach zeszyt szósty, mieszczący dokończenie systematycznej bibliografji do końca roku 1860, dalej dopełnienia do pierwszego tomu i początek indeksu osób, tytułów, i przedmiotów. Wbrew oczekiwaniom autora nie mógł być pierwszy tom skończony w zeszycie szóstym. Indeks, jakoteż zestawienia sumaryczne zajmą jeszcze cały zeszyt siódmy, który wyjdzie w połowie sierpnia. Indeks ten jest prawdziwą ozdobą i kluczem dla całego wydawnictwa i dodaje mu bardzo wiele wartości. Przy każdym autorze zestawia autor wszystko, cokolwiek i gdziekolwiek on drukował, przy każdym przedmiocie (jak historja, poezja, powieść i t. p.) zestawia również wszystko, cokolwiek tylko pod tę rubrykę pod-

WINA LECZNICZE. niezrównane dotychczas pod względem jakości i skuteczności, wyrobu aptekarza HENRYKA BLUMENFELDA, poleca Apteka pod „Złotym Słoniem“ we Lwowie. Butelki po 2 zł. 50 cnt. i 1 zł. 50 cnt.

dział weteranów żywieckich z muzyką. Wieczorem odbędzie się korowód z pochodniami.

Śniadanie na wieży Eiffel. Dnia 4. bm. odbyło się uroczyste poświęcenie niebotycznej wieży, budowanej w Paryżu na przyszłoroczną wystawę. Pan Eiffel, budowniczy wieży owej, z powodu zupełnego ukończenia pierwszego jej piętra, zaprosił przedstawicieli prasy na śniadanie, które odbyło się na platformie 60 metrów nad powierzchnią ziemi położonej. Cała wieża ma już dzisiaj 115 metrów wysokości. Współpracownik *Temps* opisuje, iż wejście na wieżę było bardzo przyjemne; pan Eiffel szedł naprzód. Do stołu zasiadło 100 zaproszonych osób, p. Eiffel pił na zdrowie prasy francuskiej, p. Hébrard, syndyk prasy paryskiej wzniósł toast na cześć p. Eiffela, poczem toasty następowały już licznie jeden za drugim. Po śniadaniu kilku dziennikarzy usiłowało wejść na drugie piętro wieży, ale dostawszy zawrotu głowy, zmuszeni byli zawrócić. Najwyżej wszedł jeden dziennikarz amerykański.

Pomyślna operacja krtani. Przed kilku dniami odbyła się na klinice dr. Billrotha szczęśliwa operacja krtani. Pacjentem był tokarz Zygmunt Blank, któremu przed ośmiu dniami wycięto połowę krtani wraz z ścięgnem głosowem. Po wydobyciu kanuli skonstatował dr. Billroth kompletne wyleczenie pacjenta, którego choroba była zupełnie analogiczną do choroby zmarłego cesarza niemieckiego. Recydywa choroby nie jest jednak wykluczoną; obecnie pacjent oddycha z łatwością.

Praca więźniów w Austrji. W ministerstwie sprawiedliwości na podstawie sprawozdań prokuratorji państwowych sporządzono zestawienie rezultatów pracy więźniów za rok ubiegły. Wedle tego zestawienia było we wszystkich więzieniach przedlitawskich w r. z. ogółem 2,598.000 dni roboczych więziennych. Z tego użyto 1,568.000 dni na produkcję artykułów skarbowych i na prace około kultury krajowej, zaś 1,030.000 dni na usługi przemysłowców i stron prywatnych najmujących więźniów do pracy. Ponieważ przecięciowo na każdego więźnia przypada w roku 300 dni roboczych, to w r. 1887 pracowało dla skarbu, względnie dla celów kultury krajowej 5.400, zaś w usługach ludzi prywatnych 3400 więźniów. W myśl przepisów wydanych na r. 1888 została jednak ta druga kategorja pracy tak ograniczoną, że dla celów prywatnych i przemysłowych pracować będą zaledwie 2.000 więźniów, natomiast dla celów kultury krajowej i skarbowych ma ich pracować o 500 więcej, niż w roku poprzednim.

W przejeździe. Temi dniami przejeżdżał przez Warszawę Anatol vice-hrabia de Baucheron, mianowany przez szacha perskiego ministrem dworu. Francuz ten w czasie podróży szacha po Europie towarzyszył mu, jako przewodnik i odprowadzał władcę Iranu aż do Teheranu, stąd jednak z powodu intryg dworskich musiał niebawem wyjechać. Szach tęsknił później za swym ulubieńcem i nieraz wzywał go do powrotu, lecz vice-hrabia stanowczo odmawiał. Obecnie otrzymawszy nominację na ministra dworu, zgodził się wyjechać do Teheranu. Jestto młody człowiek, liczący 34 lat wieku, posiadacz znacznej fortuny, więc perspektywa sutego uposażenia nie skłania p. de Baucheron do wyjazdu na dwór kapryśnego Nasr-Eddina. Matka dostojnika perskiego była Polką z domu Łojewską. Vice-hrabia, przyjechawszy wczoraj rano pociągiem kurjerskim z Wiednia, po południu wyjechał koleją terespolską pod Kowel, gdzie mieszka jego dziadek p. Michał Łojewski.

Odznaczenie damy. W auli uniwersytetu berlińskiego ma być wkrótce wystawione popiersie zmarłej w r. 1883 hrabiny Ludwiki Bose, urodzonej hrabiny Reichenbach-Lessonitz, która cały swój majątek wynoszący 723.500 marek zapisała uniwersytetowi berlińskiemu dla podniesienia studjów medycznych. Z fundacji tej dawane będą stypendja nie tylko dla studentów, ale także dla docentów i profesorów, mianowicie na podróże i doświadczenia naukowe i na premje za pracę nad ważnemi zagadnieniami medycznemi.

Pomnik Gambetty. Dnia 14. b. m. Paryż będzie obchodził podwójną uroczystość, a mianowicie dzień święta narodowego i odsłonięcie pomnika Gambetty. Pomnik stoi pomiędzy dwoma skwerami w Luwrze, na linji frontowej pawilonu Mollien i Turgot; wysokość jego wynosi 24 metry (około 80 stóp). U szczytu pomnika umieszczona jest grupa bronzowa, wystawiająca „demokrację tryumfującą“, wyobrażoną przez dziewicę w czapce frygijskiej na lwie skrzydlatym. W jednej ręce trzyma dziewica błyskawicę, w drugiej tablicę z napisem: „Déclaration des droits de l'homme et du citoyen“. Średnia grupa główna wyobraża w symbolicznych figurach obronę narodową, której przywódcą jest Gambetta. Postać dyktatora przybrana jest w zapięty surdut i płaszcz zarzucony na ramiona. Strój ten nowoczesny nie razi na pomniku, ponieważ artysta uszlachetnił go do tego stopnia, iż odpowiada symbolicznemu charakterowi całości. Obok Gambetty umieszczone są różne typy narodowe, pomiędzy któremi przedewszystkiem zwraca uwagę weteran, obejmujący silną dłonią rękojeść złamanego miecza. Ze wszystkich stron znajdują się na pomniku tablice z napisami patrjotycznemi. Pomnik, którego koszta wynoszą 355.000 franków, wykonany został przez architekta Boilleau i rzeźbiarza Aube'go, którego córka pozowała do figury, umieszczonej na szczycie pomnika.

Szulerka. *Gazeta Polska* donosi z Czerniowiec: Przed dwoma laty ostrzegliśmy publiczność przed niejakim Morycem Brücknerem, który osiadł w naszem mieście i podając się za handlującego zbożem, żył po prostu z ogrywania młodzieży w gry hazardowe. Wówczas —jak sobie czytelnicy przypomną — Brückner wytoczył naszej gazecie proces o oszczerstwo, ale po namyśle, gdy spostrzegł, że jesteśmy gotowi przeprowadzić dowód prawdy — odstąpił od kroków sądowych. Obecnie ten sam Brückner, jakby dla potwierdzenia słuszności naszych ostrzeżeń, wypłynął znowu na widownię kroniki kryminalnej. Ograł on przedwczoraj pewnego studenta wszechnicy na 110 gld., a zrozpaczony młodzieniec, mając słuszne podstawy do podejrzewania uczciwości Brücknera, doniósł o tem policji. We wtorek tedy udał się do pomieszkania szulera przy ulicy Ratuszowej, l. 27, ajent policyjny Bessner i zastał go chwili, kiedy właśnie w grę hazardowną operował dwóch innych młodzieńców. Brückner, spostrzegłszy ajenta, usiłował schować karty i wygrane pieniądze, ale już było za późno. Zarówno notorycznego szulera, jak i dwie jego ofiary, sprowadzono do policji wdrożono dochodzenie karne.

Czwarta. Czytamy w *Kurjerze Warszawskim*. Według nadesłanego w drodze telegraficznej zawiadomienia, panna Zofia Podlewska wykonała śluby zakonne w klasztorze karmelitanek w Rzymie. Jest to czwarta z rzędu siostra, która przyjmuje sukiennkę zakonną. Trzy starsze panny Podlewskie znajdują się w klasztorach galicyjskich.

Rodzina starców. Pod Rownem w Płonkach na Wołyniu mieszka strażnik leśny Straszewicz, liczący 90 lat wieku, żona jego jest o 10 lat młodszą. Siostra jej Zaleska ma lat 67, a matka obu przekroczyła 106.

Oryginalne oszustwo wykryto przypadkowym sposobem przed kilku dniami w Karlsbadzie. W grę wchodził pewien niedawno założony kantor bankowy w Wiedniu, ajent jego i znany kapitalista T., przebywający na kuracji w Karlsbadzie. Ów kantor bankowy zaangażował niedawno pewnego bankruta, dawniejszego właściciela kantoru jako ajenta dla swej firmy, w nadziei, że ten pozyska mu znaczną klientelę na prowincji. Ajent puścił się po Czechach i zawitał wreszcie do Karlsbadu, gdzie przebywał na kuracji znany kapitalista, człowiek bardzo majętny p. T. W kilka dni pisał już ajent do szefa firmy, że pozyskał dla niej owego kapitalistę, i że ten jest gotowym robić przez nią interesa, byle ta za kredyt jej udzielony, wypłacała mu skromne, lecz pewne procenty. Młoda firma była, rozumie się, wielce radą tej propozycji i odpowiedziała natychmiast ajentowi, że na propozycję się zgadza. Odwrotną pocztą nadeszło już zamówienie ajenta do firmy, ażeby na rachunek kapitalisty kupiono za pół miliona papierów węgierskiej renty. Zamówienie zostało natychmiast wykonane, a od ajenta przyszła wskazówka: „Trzymać aż do polecenia sprzedaży“. Od tej chwili renta szła ustawicznie w górę i wkrótce otrzymała firma od ajenta polecenie sprzedania papierów z dodatkiem, aby nadwyżkę, jaka na niego z interesu tego przypadnie posłać pod adresem kapitalisty: „Karlsbad, poste restante“. Rachunek zrobiono natychmiast, okazała się nadwyżka 16.000 zł. na korzyść kapitalisty i pieniądze te pod wskazanym adresem wysłano. W dniu spodziewanym zjawia się ajent na poczcie i pyta czy nie ma posyłki pod takim a takim adresem. „Czy jesteś pan T...?“ — zapytuje urzędnik pocztowy. Ja jestem T...“ odzywa się ktoś z publiczności i ciśnie się do okienka. Ajent chciał w tej chwili umknąć, sztuka jednak się nie udała i pomysłowego rzezimieszka schwytano. Oszustwo było obliczone na szkodę firmy bankowej, która szczęśliwym wypadkiem zarobiła 16.000 zł., gdyby jednak renta spadła, straty nie poniósłby rozumie się p. T, który o niczem nie wiedział, ale nieostrożni właściciele kantoru.

Ciemności nocne pierzchną niezadługo z Wiednia. Jeden z urzędników kolei północnej proponuje urządzić oświetlenie napisów ulic i numerów domów na sposób transparentowy. Do celu tego mają posłużyć lampy specjalnie skonstruowane.

W Plauen, w Saksonji, odbyło się przed kilku dniami odsłonięcie pomnika poety Juliusza Mosena.

W Herkulesowych Warach, miejscu kąpielowem na Węgrzech, panowała w zeszłą niedzielę straszna tucza. Ofiarą jej padło kilka dachów i atelier fotograficzne.

Procesy o akcje Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych. W Włocławku i Wilnie sądy rosyjskie rozstrzygnęły dwie interesujące sprawy o zakupno i rozszerzanie między publicznością akcji krakowskiego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych. W rzędzie protektorów naszego Towarzystwa, jak donosi *Kur. Warszawski*, znajdował się burmistrz miasta Nieszawy, Emiljan Chmielewski. Nieliczne było wprawdzie koło nowych członków, zjednanych przez niego Towarzystwu, bo lista uczestników, złożona zarządowi, obejmowała zaledwie ośm nazwisk, w każdym razie jednak konieczność skomunikowania się z zarządem i otrzymania nowych akcji, przyprawiła go o niemiłe następstwo procesu sądowego.

Przyczynił się do tego prosty przypadek. Jednocześnie z listem rekomendowanym do Chmielewskiego, Towarzystwo krakowskie wysłało w lutym 1886 roku 39 innych posyłek, zawierających akcje, listy imienne i statuty zaadresowane do różnych osób w obrębie Królestwa. Znaczna ilość listów rekomendowanych zwróciła uwagę zarządzającego komorą na granicy, zatrzymano je więc i skierowano na drogę sądową.

Tak powstała sprawa przeciwko Chmielowskiemu i kilku innym, a mianowicie drowi Kozłowskiemu w Wilnie i przeciwko Ignacemu Bukowskiemu pod Łomżą.

Oskarżeni uwolnieni zostali do odpowiedzialności, a o ile widać z pobudek wyroku, zasada obrony uwzględnioną została. Powiedziano tam mianowicie, że art. 47 ust. o karach zabrania tylko sprzedaży losów loteryjnych, że akcje, o których mowa, nie mogą być uważane za bilety loteryjne, gdyż prawo udziału w losowaniu dzieł sztuki, nie jest żadnym interesem, nie stanowi przedmiotu sprzedaży i ustąpione być nie może, przysługuje bowiem tylko członkom w ciągu danego roku, stanowi ich przywilej i nie jest grą na ryzyko w celach korzyści materjalnej.

Zjazd sędziów pokoju uznał, że wobec ustawy Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych losowanie dzieł sztuki nie jest grą na ryzyko, która stanowi istotę loterji, że udział w losowaniu nie jest ani wyłącznym, ani głównym celem uczestnictwa w Towarzystwie i nie ma charakteru zabronionego wciągania publiczności w grę hazardowną.

Wyroki te rzucają wyraźne światło na kwestję udziału w zagranicznych Towarzystwach artystycznych i pozostawiają pod tym względem zupełną możność korzystania z arcydzieł sztuki swojskiej i obcej, chociażby tylko w postaci reprodukcji. I tak też być powinno. Dzieła sztuki i twory artyzmu są wspólną własnością wszystkich i stawianie rogatek w celu powstrzymania ich rozpowszechnienia równa się zapoznaniu ich doniosłego znaczenia cywilizacyjnego.

Cenzura na grobowce. Zaszczyt wynalezienia tego nowego rodzaju cenzury przynależy konsystorzowi katolickiej dyecezji w Stollbergu w Saksonji. Światła ta korporacja uznała, że wiele nagrobków na cmentarzach katolickich wcale nie odpowiada duchowi chrześcjańskiemu. Wszystkie te urny, złamane kolumny, zdruzgotane pnie, anioły z przewróconemi pochodniami itp. mają na przyszłość zniknąć z cmentarzy katolickich, a dla zabezpieczenia tych cmentarzy od inwazji tego rodzaju nagrobków na przyszłość konsystorz ustanowił surową cenzurę na wszystkie rysunki nagrobków. Żaden nagrobek nie będzie na przyszłość postawiony na cmentarzu katolickim tej dyecezji, którego rysunek nie zostanie zatwierdzony przez władzę duchowną.

Na uniwersytet odeski uczęszczało w roku akademickim 1887/8 52 Polaków; z nich na wydziale prawniczym było 32, matematycznym 15, przyrodniczym 1, historyczno-filologicznym 5. Z tej liczby umarło dwóch: Piotr Rodzewicz i Karol Wistling. Ukończyło uniwersytet w czerwcu b. r. 14, a mianowicie: na wydziale prawnym: Antoni Fabrycy, Józef Głoskowski, Wacław Kuliczkowski, Izydor Makowski, Czesław Mejro, Ludwik Rojecki, Józef Rypiński, Tadeusz Tymiński, Bolesław Żera. Na wydziale matematycznym: Jan Szprzyszewski, Antoni Szpigenowicz, Stanisław Zawadzki. Na wydziale historyczno-filozoficznym: Stefan Medyński i Bolesław Mieczyński.

Nowy tum w Berlinie. Cesarskiem pismem gabinetowem zawezwaną została komisja, złożona jeszcze przez cesarza Fryderyka dla budowy nowego tumu w Berlinie, by się niezwłocznie zajęła pracami wstępnemi.

Dramat familijny. We wsi niemieckiej Ruppelsdorf w księstwie Reuss, aresztowano niedawno dwudziestodwuletniego czeladnika stolarskiego z powodu niemoralnego stosunku z dziewczyną niżej lat 14. W więzieniu zezna aresztant, że ojciec jego, stolarz T. pozostaje

Łęczyński ze Skałatu, S. Nathansohn ze Stanisławowa, F. Tummeley, H. Robinsohn z Wiednia, A. v. Tempis, G. Maurer, J. Ditrich, J. Roll z Serajewa.

Hotel ŻORŻA. W. hr. Ledochowski z Wołynia, R. Zamorski z Biały, F. hr. Potulicka z Glinian, M. hr. Potocka z Rymanowa, E. Jordan z Polanki, T. Fedorowicz z Klebanówki, A. Czarnowski z Warszawy, W. hr. Lubieński z Krakowa.

Hotel LANGA. F. Setz, J. Hermann, F. Bermann, R. Priegl z Wiednia, E. Hausdorf z Berlina, J. Szapira z Czerniowiec.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 cnt., w niedzielę i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

Lwów, z Izby handlowej

13. lipca 1888.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.	płacą	żądają
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	207 50	211 —
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	215 75	219 50
Banku h potecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	275 —	279 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	98 50	99 60
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	100 75	102 —
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	92 50	93 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	100 70	101 70
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	93 40	94 40
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	100 70	101 70
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	91 25	92 50
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	94 20	95 20
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	89 40	91 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.		54 —
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „		48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	103 25	104 50
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	99 50	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.		105 —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	90 30	91 30
Losy.		
Miasta Krakowa	20 50	22 50
„ Stanisławowa		35 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 85	5 95
Dukat cesarski	5 88	5 98
Napoleonder	9 87	9 97
Półimperiał	10 25	10 35
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
Rubel resyjski papierowy	1 17	1 19
00 marek niemieckich	61 05	61 60

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 13 lipca 1888. (godz. 5. min. 50 po poł.)	dzisiejsze	z dnia poprzedn
Akcje węgierskie banku kredytowego	299 25	299 50
„ Banku anglo-austrjackiego	110 75	108 50
„ Unienbanku	213 —	210 50
„ kolei Karola Ludwika	208 25	208 25
„ kolei północnej	248 75	249 —
„ kolei południowej (Lomb. rdy)	96 95	95 50
„ kolei państwowej	231 50	231 40
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	217 50	216 75
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	152 75	153 —
Losy komunalne wiedeńskie	140 25	141 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	115 25	115 —
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	103 50	103 50
Losy regulacji Cisy		
Akcje Banku dla krajów koronnych	220 50	217 50
Renta węgierska złota 4 proc.	101 75	101 67
Akcje Bankvereinu	93 —	93 —
Rosyjski rubel papierowy	118 25	118 —
Losy premjowane węgierskie	— —	
Akcje kredytowe	308 —	307 75
Akcje kolei Karola Ludwika		
Akcje kolei południowej		
Napoleondory		
Berlin, dnia —. czerwca 1888. (godz. 5. min. 35 pop.)		
Rosyjski rubel papierowy		
Akcje austrackie kredytowe		
Akcje kolei Karola Ludwika		
Austrjackie banknoty		
Akcje kolei południowej (Lombardy)		
Rosyjska pożyczka wschodnia		

L. 1511.

KONKURS.

Celem obsadzenia przy Wydziale Rady powiatowej żydaczowskiej następujących posad:

1) konceptowego adjunkta;

2) konduktora drogowego;

rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem do wniesienia własnoręcznie napisanych podań najpóźniej do 15. sierpnia b. r.

Do każdej powyższych posad przywiązaną jest płaca roczna w kwocie 600 złr., a oprócz tego za czynności komisyjne dyety po 1 złr. dziennie, i zwrot kosztów podróży po 8 cent., za jeden kilometr drogi.

Kandydaci przedłożyć mają:

a) metrykę urodzenia, przyczem wymaga się od kandydatów wiek nieprzekroczonych 40 lat życia;

b) świadectwa z ukończonych studjów;

c) świadectwa dotychczasowej służby i nabytej praktyki urzędowej;

d) oprócz tego wykazać znajomość w słowie i piśmie obu języków krajowych;

e) skreślić w krótkości dotychczasowy przebieg swego życia.

f) Nadto kandydat o posadę konduktora drogowego wykazać ma, iż obznajmiony jest teoretycznie i praktycznie z budową dróg i mostów.

Obydwie powyższe posady dopiero po upływie roku zostaną stabilizowane.

Z Wydziału Rady powiatowej

Żydaczów dnia 30. czerwca 1888.

Winnicki.

Podagra, Reumatyzm Piasek w Urynie

NIE MOGĄ BYĆ WYLECZONE BEZ UŻYCIA **LITHINY**

Sól produktu chemicznego zwanego LITHINĄ w ziarnkach musujących w wodzie, przygotowana przez P. Ch. Le Perdriel w Paryżu, zażyta w małej dozie usuwa natychmiast złogi zwirowe w moczu czyli urinian, który właśnie jest prostą przyczyną wyżej wymienionych słabości. Leczenie Solą Lithiny przyjmowanej w dozach wskazanych w prospektach, zastępuje w tych słabościach z pomyślniejszym i zupełnym skutkiem użycie wód mineralnych.

We Lwowie, w aptekach PP. MIKOLASCHA i WEWIÓRSKIEGO; w Krakowie, PP: WISZNIEWSKIEGO, REDYKA, TRAUCZYŃSKIEGO i SIEDLECKIEGO.

Nie ma nic lepszego nad **PUDER KSIĄŻĘCY** do upiększenia twarzy pudełko do 60, 70 ct. i 1 zł. 20 ct. Nabyć można w sklepach **IHNATOWICZA** we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach. 1604

MAGAZYN **haftów i robót ręcznych** *w Rynku l. 15. I. piętro* został zaopatrzony w wielki zapas **wyrobów koszykarskich**: koszy do podróży, na kwiaty etc. Poleca także roboty ręczne i hafty w najnowszych wzorach i roboty kanwowe po najtańszych cenach.

Ogłoszenia

urzędów gminnych, kas oszczędności, zarządów dóbr etc., jakoteż wszelkie obwieszczenia urzędów, edykta, licytacje, spadkowe odezwy, załatwia fachowo na podstawie długoletniego doświadczenia pod gwarancją i dostarcza przepisanych egzemplarzy dowodowych ekspedycja anonsów.

Rudolfa Mosse Wiedeń I. Seilerstätte 2.

POSZUKUJE SIĘ dzierżawy **hotelu** z kompletnem urządzeniem lub bez, w mieście powiatowem większem lub mniejszem. Inwentarz płaci się gotówką. Pożądaną jest i **Kawiarnia** do kupienia. Pośrednictwo wykluczone. Adres: Centralne Biuro Ogłoszeń Lwów, Kopernika l. 11.

Garbarnia z całem urządzeniem do wynajęcia lub sprzedania przy ulicy Snopkowskiej l. 15. Wiadomość u właściciela ulica Snopkowska l. 9.

MORSZYN zdrojowisko i zakład wodoleczniczy **Sezon od l. maja.** Kąpiele solankowe, borowinowe i słoneczne — Hydroterapia, elektryka i massage. Kuchnia w zarządzie własnym, poczta loco. ***Dr. A. Medwey.***

Nowa **ustawa gorzelniana** obejmująca opłatę cłową od palonych płynów alkoholowych, opodatkowanie wódki, tudzież złączonej z wyrobem wódki fabrykacji drożdży prasowanych, przetłumaczona na język polski przez **Ludwika Tertila** ck. nadkomisarza straży skar. Do nabycia w księgarni **Seyfartha i Czajkowskiego** we Lwowie. Cena 60 centów, z przesyłką pocztową 72 cent.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1½ centa od wyrazu.

OGŁOSZENIE. Przygotowuję do matury z seminarjum nauczycielskiego żeńs., do szkół wydziałowych, uczę języków światowych, rysunków i t. p. Przyjmę także lekcję na wieś. Adres: **„Profesor, pani Szmit“** we Lwowie, ulica Skarbkowska nr. 37. na dole. 119

Fortepian wypożyczę za 1 złr. Rynek 28. oficyny 1 piętro. 116

Dwóch uczniów szkół średnich znajdzie od wakacyj umieszczenie i troskliwą opiekę pod korzystnemi warunkami. Na żądanie konwersacja domowa francuska, niemiecka i lekcje fortepianu w domu. Bliższych informacyj udziela dozorca domu ulica Czarneckiego 1. 118

Uzdolnionych **nauczycieli** do gimnazjum, **guwernantki, bony francuskie, Niemki** na czas wakacyj na stałe, poleca w wielkim wyborze **Biuro Wereszczyńskiego, Krakowska 15.** 117

Tylko krótki czas! Wysprzedaż mebli w handlu Kiczalesa ulica Teatralna 7. naprzeciw katedry. 1142

Kasy ogniotrwałe z amerykańskimi zamkami sprzedaje najtaniej Simon Degen, Karola Ludwika l. 29. 1175

Stanisława Pesel, handel wiktuałów i produktów wiejskich we Lwowie ulica Halicka l. 15. w podwórzu. Ceny najniższe. 1196

Kto sobie życzy prędko zbiór swój wymłócić, okręg Brzeżański, Rohatyński i Przemyślański mają pierwszeństwo, może wejść w układ, podając jaka ilość jest do młócenia, z Ernestem Spialek w Brzeżanach, posiadającego locomobilę i młocarnię 12 konną. 78

Praktykanta poszukuje magazyn Knauer i Syn we Lwowie. 93

1500 złr. potrzeba do interesu wyjątkowo korzystnego i pewnego; gwarancja kapitału. H. B. poste restante Lwów 98

Nauczycielki poszukujące posady zechcą podać swoje warunki do biura Kozłowskiej, Skarbkowska 3. **Młoda niemka bona** szuka zaraz umieszczenia. 100

Uczniowie gimnazjalni dzieci obywatelskie, znajdą pomieszczeszczenie w bardzo porządnym domu, w śródmieściu. Opieka rodzicielska, nauczyciel w domu. Ulica Batorego l. 9. drzwi na lewo w parterze M. T. 111

Kuchmistrz, młody, kawaler, zdolny w swoim zawodzie, mogący się wykazać ślubnemi świadectwami, jakoteż najnowszymi wyrobami poszukuje od 15go lipca posady. Łaskawe zgłoszenia pod D. G. poste restante Radymno. 112

Bibljoteka składająca się z 385 tomów — dzieła gospodarcze, klasyczne, polskie i niemieckie, naukowe i prawnicze — tanio do sprzedania. — **Taczki bukowe i łopaty** porządnie wyrobione są do sprzedania w wielkiej ilości. Bliższa wiadomość w Biurze wywiadowczem J. Polińskiego. Ulica Karola Ludwika l. 5., gdzie też katalog i książki przeglądnąć można. 114

Ceraty, dywany, chodniki, gurty, wszelkie obicia powozowe poleca najtaniej St. Wyszyńska, Lwów Ormiańska 26. 85

Poszukuje się nauczycielki, ukończonej seminarzystki, izraelitki, do uczennicy z szóstej klasy. Kandydatki znające język francuski i muzykę mają pierwszeństwo. Bliższych szczegółów udziela ustnie lub listownie Wny Lindenbaum Lwów Kopernika 8. 105

Woda kolońska wyśmienita od 25, 40 i 80 ct., wszelkie perfumerje, pudry i środki toaletowe **po cenach zniżonych** w chem. laboratorjum **A. Mussila** we Lwowie ulica Karola Ludwika l. 7. I. piętro.

Poszukuje się dzierżawy 150 — 250 morgów do objęcia od 1. października r. b. Zgłoszenia proszę nadsełać pod: L. 27. poczta Sokal. 109

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

6, 4, 2 pokoje z przynależytościami, **pokój i kuchnia, pomieszkania kawalerskie, sklepy,** przy ulicach Brajerowskiej, Podlewskiego, Kazimierzowskiej wynajmuje Zarząd realności **Emila Bertemiliana Brajera.** 82

4 lub 5 pokoi I. piętro balkon, pokoje kawalerskie ulica Kraszewskiego 23. 76

Zygmuntowska 17. I. piętro 5 pokoi z kuchnią. 1168

Sklep do wynajęcia, Rynek 4. 51

Poszukuje pokoju umeblowanego z wiktem lub bez. Zgłoszenia kartą korespondencyjną M. B. poste restan. 113

Eleganckie trzy pokoje, przedpokój Mikołaja 5. 115

Kamienica dwupiętrowa z dużą oficyną i podwórzem, ***przy pryncypalnej ulicy*** jest pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Wiadomość w administracji „Kurjera Lw.“ Pośrednictwo wykluczone.

chodzącego mieści się w całym tomie. Dodać do tego należy rozwiązanie w tymże indeksie większej części przedmiotów, kryptonimów i anonimów, a będziemy mieli wyobrażenie o pracy, jaką zadał sobie autor przy układaniu tego indeksu i o jego zasłudze. Do tego zeszytu dołączona jest broszura p. Lewickiego, w której tenże polemizuje z profesorem Drem Ogonowskim, o niektórych szczegółach z dziejów piśmiennictwa halicko-ruskiego.

Wiadomości polityczne.

Lwów 12. lipca. W *Nowej Reformie* czytamy doniesienie z Wiednia:

„Z dobrego źródła dowiaduję się, że poruszona w sejmowej uchwale sprawa utworzenia posady wiceprezydenta rady szkolnej krajowej galicyjskiej dopiero teraz stanie się przedmiotem narad ministerjalnych. Oprócz zgody ministerstwa, zezwolenia cesarskiego i wstawienia odpowiedniej kwoty w budżet — potrzebną tu jest także zmiana obowiązującej ustawy o organizacji namiestnictw — podobno bowiem zamierzonem jest utworzenie takiej posady nietylko we Lwowie, ale także w Pradze i w Wiedniu. Sprawa zatem jest tak daleką do załatwienia, że kwestja osób jeszcze wcale nie mogła być wziętą pod rozwagę, a wszelkie w tym kierunku doniesienia, z jakiemi niedawno można było w dziennikach się spotkać, są co najmniej przedwczesne.“

Warszawa 12. lipca. W spisie majątków wystawionych na sprzedaż w rządzie gubernialnym wileńskim znajduje się siedm majątków należących do osób pochodzenia polskiego, dwa żydowskie, jeden rosyjski i jeden niemiecki. Jedna tylko z tych miejscowości ogromnie jest obdłużona, a mianowicie Antowil pod Wilnem, oszacowany na 5.250 rubli, a obciążony długami prywatnemi w wysokości 179.762 rubli.

Berlin 12. lipca. *Vos. Ztg.* pisze o opublikowanem wczoraj sprawozdaniu lekarskiem o chorobie cesarza Fryderyka (streszczonem przez nas w osobnym artykule): „Jest to bardzo błaha iluzja, jeżeli ktoś myśli, że z pojawieniem się tego sprawozdania sąd publiczny o chorobie cesarza będzie raz na zawsze ustalony. Już teraz ze stron najkompetentniejszych zapewniają nas, że rzeczowe dane i twierdzenia zawarte w tem sprawozdaniu wydanem „z upoważnienia rządowego“ (recte cesarskiego. Red.) przynajmniej w części stawiają prawdę zupełnie do góry nogami i wymagają zaprzeczenia i sprostowania, które też nie długo da na siebie czekać. Publiczność lekarska i nie lekarska nie będzie przytem zmuszoną czekać na same tylko sprawozdanie Mackenziego, który też ze swej strony, jak tego można oczekiwać, zrobi obecnie jak najszerszy użytek z przysługującego mu prawa obrony“.

Sofja 12. lipca. Według dalszych wiadomości rozbójnicy uprowadzili ze stacji kolejowej w Bellowie sześć osób, w tej liczbie także dwóch poddanych greckich. Wskutek tego grecki ajent dyplomatyczny poczynił również u rządu bułgarskiego kroki celem ich uwolnienia. Potwierdza się, że rozbójnicy są Macedończykami i uzbrojeni byli w karabiny Martiniego. Chowają się oni w górzystych i lesistych okolicach. Ajent dyplomatyczny austrjacki żąda, by wykup za poddanych austrjackich zapłacił rząd bułgarski.

Warna 13. lipca. Tutejsza gmina grecka odesłała księciu Ferdynandowi napowrót 8000 franków, darowanych przez niego na cele szkolne, ponieważ przekaz opiewający na tę sumę, miał adres obrażający gminę.

Belgrad 12. lipca. Na uroczystość 900-letniego jubileuszu chrztu Rusi nie wysyła episkopat serbski żadnego swego reprezentanta, natomiast belgradzki uniwersytet wysyła swego delegata, historyka prof. Panta Sreczkowica.

Medjolan 13. lipca. *Secolo* donosi, że królowa Natalja napisała list poufny do swej przyjaciółki, księżny Krusowej, w którym zaprzecza, jakoby w Serbji prowadziła politykę rosyjską i konspirowała przeciw Milanowi. Król Milan chce się z nią rozwieść po to tylko, by bez przeszkody oddawać się swym lekkomyślnym zachciankom. List kończy się następującemi słowami: „Całą mą ufność pokładam w narodzie serbskim i w sprawiedliwości boskiej, która pewnie ukarze..... Milana“.

Petersburg 12. lipca. Dzienniki rosyjskie wątpią, by Niemcy poważyły się użyć przemocy policyjnej w Wiesbadenie przeciw niesłusznie obrażonej królowej Natalji. *Nowoje Wremia* pisze, że takie postąpienie byłoby naruszeniem ze strony Niemiec gościnności i czynem haniebnym. *Grażdanin* żąda, by Rosja w drodze dyplomatycznej wzięła Natalję w obronę i sparaliżowała „intrygę austrjacką“.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Czynności krak. Izby handlowo-przemysłowej. Otrzymaliśmy sprawozdanie z posiedzenia odbytego dnia 4. b. m., w którem czytamy:

Szef biura Dr. Weigel przedłożył sprawozdanie z komisji odbytej wspólnie z p. radcą Baruchem w celu skonstatowania utrudnień przy ekspedycji cłowej na komorach celnych w Baranie i na Węgrzcach. W komorach tych nie ma odpowiednich urządzeń do spiesznej ekspedycji zboża nadchodzącego z Królestwa polskiego w płachtach czyli tak zwanych wantuchach, a przesypywanego na austrjackiej komorze do worków, w skutek czego zboże wystawiane bywa przez dłuższy czas na wpływy atmosferyczne i częstokroć ulega zapsuciu. Pp. wiceprezydent Mendelsburg i radcy Baruch i Liban, wykazywali konieczność urządzenia w komorach granicznych wag pomostowych, nadających się do ważenia worków ładownych, a gdy wagi takie obecnie nie wiele kosztują, uchwalona udać się do ministerstwa skarbu o urządzenie wag pomostowych we wszystkich komorach granicznych, przez które znaczniejsze partje zboża przewożone bywają.

Następnie odczytano odezwę jeneralnej Dyrekcji kolei galicyjskiej Karola Ludwika, która w tonie wielce niewłaściwym i nieprzyzwoitym odpowiada odmownie na żądanie Izby, aby przy budowie drugiego toru rozdzielono budowę na losy i w ten sposób umożliwiano krajowym przedsiębiorcom ubieganie się. — Odezwa jeneralnej Dyrekcji kolei Karola Ludwika, będąca nowym dowodem systematycznego lekceważenia najżywotniejszych interesów kraju przez to w sposób bezwzględnie spekulacyjny prowadzone przedsiębiorstwo kolejowe, wywołało uzasadnione oburzenie całej Izby. W toku dyskusji wielu mowców przytoczyło bardzo jaskrawe przykłady, ilustrujące szkodliwą dla kraju gospodarkę jeneralnej dyrekcji tej kolei, odznaczającej się zawsze niesłychaną butą i szorstkiem odmawianiem uzasadnionych życzeń kraju. Uchwalono w reszcie jednomyślnie na wniosek wiceprezesa p. Mendelsburga, udać się z energicznem zażaleniem do ministerstwa handlu i zarazem postarać się w myśl cesarskiego patentu z dnia 10. kwietnia 1854 o nałożenie na jeneralną dyrekcję kolei Karola Ludwika stosownej grzywny za niewłaściwy sposób pisania do Izby handlowo-przemysłowej jako publicznej korporacji.

Sekretarz Izby Dr. Leo, przedstawił dalej podanie gminy Zakliczyna o utworzenie tamże sądu powiatowego i wniósł, aby Izba ze względu na tamtejsze stosunki handlowe i przemysłowe usiłowania gminy Zakliczyn u właściwych władz poparła, co też Izba uchwala.

Piekarze w Krakowie wypiekający pieczywo białe upraszają o przyzwolenie poboru wkładki wstępnej w kwocie 40 zł. Szef biura Dr. Weigel wyjaśnia, że cech ten posiadający jeszcze przywileje z czasów królów polskich, pobierał dawniej wkładkę wstępną w kwocie 180 złp. czyli 10 czerwonych złotych. Izba jednak przyjęła poprzednio zasadę, że wkładki wstępne powinny być niskie, a potrzeby cechowe pokrywane z kwartalnych wkładek wszystkich członków, uchwalono przeto oświadczyć się za wkładką wstępną w kwocie maksymalnej 5 zł. jak dawniej. — Gdy komunikacja pocztowa między Zatorem a Wadowicami w skutek zniesienia poczty wozowej między Zatorem a Wadowicami doznaje znacznej zwłoki, uchwalono udać się do dyrekcji poczt o zatrzymanie zwiniętej poczty wozowej. — Na zapytanie dyrekcji telegrafów co do urządzenia w Stróżach państwowej stacji telegraficznej, uchwalono oświadczyć się odmownie, ponieważ miejscowość ta na teraz jeszcze państwowej stacji telegraficznej nie potrzebuje.

Nadesłane.

Do wierzycieli Towarzystwa galicyjskiej kasy zaliczkowej.

Zawiadamiam wierzycieli Towarzystwa galicyjskiej kasy zaliczkowej, że od dnia 14. b. m. począwszy aż do dnia 15. Października b. r. wypłacać będę w każdym dniu, z wyjątkiem niedziel i świąt, w czasie od 10—12 z rana i od 4—6 po południu w mojej kancelarji pod l. 12. przy ulicy Mickiewicza, drugą siedmioprocentową dywidendę stosownie do uchwały tutejszego ck. sądu krajowego z d. 10. lipca 1888 l. 29189. W celu podniesienia dywidendy należy w myśl §. 184 ust. konk. przedłożyć w oryginale dokumenta do wierzytelności się odnoszące a nadto w razie zastępstwa przez pełnomocnika pełnomocnictwo w prawnej formie wystawione. Po upływie powyższego terminu złożone zostaną niepodniesione dywidendy do depozytu ck. sądu krajowego we Lwowie na rzecz odnośnych wierzycieli.

Zarządca masy konkursowej
dr. Pająk.

Podziękowanie.

Żona moja cierpiała od 2 lat na bole gardła i na chroniczną chrypkę tak, że nie wydawała żadnego głosu. Była leczona przez mnóstwo lekarzy z prowincyj i we Lwowie i Krakowie, była także u wód, ale wszystko bez skutku. Zacni ludzie widzieli moją rozpacz i wskazali mi **Dr. Ant. Roickiego** (Ant. Bergera), abym się jeszcze do niego udał i w istocie dzięki Temu dziś moja żona zupełnie zdrowa, chrypka ustąpiła i głos wrócił. Czyż więc jestem w stanie Cię wynagrodzić! nie! bo i miliony byłoby mało za uratowanie życia już opuszczonej od wszystkich lekarzy; dla tego też w tem miejscu z obowiązku ludzkości składam moje publiczne podziękowanie W. P. Dr. Roickiemu

Wdzięczny do zgonu **Edward Zaborowski**
właściciel dóbr.

Podziękowanie.

Zachorowałem był na ciężki dur plamisty wśród najgroźniejszych objawów tak, iż śmierć zdawała się niechybną. **E. Sakler** lekarz prakt. w Mostach wiel. jedynie nadludzką pracą dniem i nocą, oraz znakomitą swą wiedzą uratował mnie moje życie. Za mało mam słów, aby wypowiedzieć moją wdzięczność E. Saklerowi a oraz publiczne serdeczne i szczere „Bóg zapłać“ Mu posyłam. Daj Boże, by filantrop ten przez długie lata wiedzą swą znakomitą i pracą działał dla dobra ludzkości.

E. Mann.

Wszech nauk lekarskich
Dr. Emil Lateiner
po odbyciu specjalnych studjów w zakresie **dentystyki w klinikach dentystycznych** wszechnicy w Berlinie, założył wspólnie z ojcem swoim atelier dentystyczne **przy placu Marjackim l. 10. i ordynuje** od 10. rano do 6 wieczór.
Wszystkie operacje wykonuje na żądanie bez bolu przez znieczulenię za pomocą kokainy i gazu rozweselającego (Lustgas).
Sztuczne zęby przysposabia na złocie, kauczuku i t. p.

POCIĄGI KOLEJOWE
(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany.

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Zimnejwody-Rudna: 4·04 popoł. osobowy.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano i 10·06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróże, do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

Przyjechali do Lwowa
dnia 12. lipca 1888.

Hotel ANGIELSKI. B. Czaykowski z Łuczan, B. Kapliński z Korczowa, L. Myszkowski z Jarosławia, S. Gogolewski z Sokala, L. Bielecki z Rossji, M. Rosen z Rumunii, S. Dreziński z Woli koblańskiej.

Hotel FRANCUSKI. A. Syroczyński z Rossji, A. Szczepański, K. Linke z Jass, D. Soare z Gałaczu, A.